

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogrodzkim

„Pauza” polityczna we Francji

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w kwietniu.

Obecny okres przedwyborczy, który odpowiada osłabieniu działalności wewnętrzno-politycznej, zwany jest ogólnie w Paryżu okresem t. zw. „pauzy”. Tak bowiem zdefiniował premier Blum w czasie swego przemówienia w St. Nazaire, w której rząd nie będzie wnosił do parlamentu żadnych projektów nowych reform społecznych, ograniczając się do zastosowania w praktyce i skonsolidowania już uchwalonych ustaw. Równocześnie jednak premier zapowiedział zmianę polityki finansowej rządu w sensie zahamowania dotychczasowych tendencji do ustawicznego powiększania wydatków i powrotu do koncepcji równowagi budżetu. Z tego powodu prawica nazywa zbliżenie obecnego okresu NEP'em premiera Bluma, pragnąc w ten sposób podkreślić, że rząd udał się do Canossa kapitulując przed osławionym „murem pieniądza” i uprzywilejowanymi „200 rodzinami”, posiadaczami największych udziałów w Banku Francji.

Rząd nie skapitulował jednak na prawo. O ile zagraża mu bowiem istotne niebezpieczeństwo kapitulacji, to przychodzi ono raczej z lewej strony i to już nie izby, ale od osławionej „Cezele”, t. j. Konfederacji Generalnej

Pracy, łączącej wszystkie związki zawodowe. Istotnie „Cezele”, po osiągnięciu imponującej cyfry 5 milionów członków, stara się przejść z terenu czysto zawodowego na teren polityczny. Zarzuty — prawicy, iż kierownicy Konfederacji usiłują wywierać nacisk na rząd kryją w sobie wiele prawdy. Wystarczy przytoczyć dwa fakty: przed dwoma tygodniami mniej więcej, kierownicy związku syndykatów okręgu paryskiego udali się do prezydium rady ministrów, aby domagać się rozwiązania „lig faszystowskich”, t. j. francuskiej partii społecznej, p. k. de la Rocque. Drugim, niemniej znaczącym faktem było wysunięcie przez związek robotników budowlanych projektu przymusowej pożyczki od majątków, których wartość przekracza pół miliona franków, celem sfinansowania programu wielkich robót publicznych w okręgu paryskim. Pomimo poparcia tej koncepcji przez radę naczelną „Cezele” rząd stanowczo sprzeciwił się temu projektowi, który jest sprzeczny z nową polityką finansową gabinetu. Podobnie premier Blum odrzucił żądania związku syndykatów okręgu paryskiego w sprawie rozwiązania partii społecznej de la Rocque oświadczając, że sprawa ta znajduje się w toku postępowania sądowego, a więc jedynie władze

sądowe mogą wystąpić z odpowiednimi wnioskami. Mimo to sama demarż w związku syndykatów wywołała w sferach finansowych fatalne wrażenie i spowodowała gwałtowną zniżkę wszystkich papierów francuskich i pożytek państwowych na giełdzie paryskiej. Skoczyli na tym finansisci angielscy, którzy zakupili w czasie „laissy” ogromne ilości papierów po niskich kursach, i odsprzedali je w kilka dni później Paryżowi, oczywiście z dużym zyskiem.

Skoro już jesteśmy przy sprawach giełdowych to trzeba zwrócić uwagę na jeden, niezwykle charakterystyczny fakt: na zarzuty, czynników oficjalnych i partii finansowych, iż trudna sytuacja skarbu francuskiego jest wynikiem akcji „muru pieniądza” i spekulacji na zniżkę franka — organy finansowe zaczynają wysuwać zarzuty, że spekulacja zaczyna się trudnić obecnie już nie osoby prywatne, ale właśnie rządy. Na poparcie tej tezy organy finansowe przytaczają stanowisko rządu amerykańskiego i angielskiego wobec ostatnich pogłosek o powiększeniu wartości dolara w stosunku do złota, twierdząc, że oficjalne demonty w tej sprawie były umyślnie zredagowane w ten sposób, by utrzymać pewną wątpliwość, a przez to wywołać obniżenie cen surowców,

których ustawiczna zwyżka zagrażała nowym „boomem” i kryzysem ekonomicznym. Prasa francuska twierdzi wreszcie, iż ostatnia taktyka francuskiego funduszu wyrównawczego, polegająca na tolerowaniu wahań franka, może być również interpretowana jako operacja polegająca na zakupowaniu franków po niższym kursie i odprowadzaniu ich po wyższym. Jakkolwiek byłoby faktem, jest jednak, że walka z „murem pieniądza” i spekulacją straciła ostatnio na sile, najpierw z powodu utrzymującej się od czasu wydarzeń w Clichy słabej tendencji na giełdzie (niektóre papiery straciły około 25 proc.), a potem z powodu sukcesu pożyczki wewnętrznej na obronę państwa, która została pokryta w ciągu jednego dnia.

Nowa polityka finansowa rządu nie przyniosła jednak pełnych rezultatów, gdyż prawie nazajutrz, po triumfalnym pokroju pożyczki nastąpiły tragiczne wydarzenia w Clichy, które wszystko przekreśliły. Wiele zamętów wprowadziła również taktyka komunistów, którzy, jak zawsze, chcieli wydiagnować dla siebie korzyści z niezadowolenia, jakie wywołała nowa polityka finansowa rządu i incydenty w Clichy wśród mas robotniczych. Zostali oni jednak zmuszeni przez premiera Bluma do publicznego podkre-

ślenia swej solidarności z rządem w czasie debaty w izbie.

Okres „pauzy” politycznej stał się jednak przede wszystkim okresem dojrzewania różnych fermentów w łonie poszczególnych partii. W pierwszym rzędzie zaznaczyło się to w łonie partii radykalnej, gdzie kongres młodości Carcassonne wyraźnie ujawnił, że młodzi radykali jednomyślnie są za utrzymaniem dawnego programu radykalów w łonie frontu ludowego przeciwstawiając się równocześnie wszelkim kompromisom ideowym z marksizmem. Radykali opowiedzieli się nie tylko za utrzymaniem ładu społecznego, jak na kongresie w Biarritz, ale również w niezwykle silnej formie podkreślili swój zamiar obrony swobody zebrania i swobody pracy nie tylko w stosunku do prób ich ograniczenia, idących od „prawicowego faszystu”, ale także i wobec analogicznych tendencji „faszystu lewicowego”. Było to więc jasne wystąpienie przeciw akcji komunistów i „Cezele” zmierzającej do rozwiązania francuskiej partii społecznej i uwierzenia p. k. de la Rocque'a. Radykali stanęli na stanowisku, iż sprawiedliwość nie może być jednakierunkowa, że nie może ona polegać na tym, by komunistom było wolno to, co jest nie dozwolone p. k. de la Rocque. W ten

sposób kongres Carcassonne umocnił postawę tych elementów partii radykalnej, które są zdecydowanie przeciwnie jakimkolwiek ustępstwom wobec skrajnej lewicy. Uchwały kongresu będą więc przede wszystkim doniosłym argumentem w ręku ministrów radykalnych w stosunku do żądań innych stronnictw frontu ludowego.

Prawie równocześnie z kongresem Carcassonne odbywały się posiedzenia rady naczelnej partii socjalistycznej SFIO. Okazały one również, że w partii przeważają nastroje przeciwe wszelkim zbyt daleko idącym posunięciom i te elementy, które w sposób niedopuszczalny występowały przeciw ministrom socjalistycznym. Krótkując działalność rządu i premiera, zostały wykluczone z partii. W tym samym więc momencie, gdy radykali opowiedzieli się za obroną ładu i swobod republikanów, socjaliści podkreślili również swe umiarkowane tendencje przez zlikwidowanie działalności skrajnie lewego skrzydła partii t. zw. „lewicy rewolucyjnej”. Jest to jednym więcej dowodem na akceptowanie „pauzy” premiera Bluma przez socjalistów i radykalów, a zarazem oznaką ogólnego odprężenia politycznego, które trwać będzie przez cały okres wystawy światowej w Paryżu.

J. Brzokowski.

Serdecznie przyjmują Rumuni ministra Becka

U KRÓLA.

BUKARESZT (Pat). Król Karol przyjął dziś w południe ministra spraw zagranicznych Józefa Becka na dłuższej audiencji. Rozmowa króla Karola z ministrem Beckiem przekroczyła ramy protokołu, stosowanego w podobnych wypadkach, i nosiła bardzo serdeczny charakter.

Po audiencji król Karol podejmował ministra Becka śniadaniem w pałacu królewskim na Calea Victoriei. W śniadaniu wzięło udział 42 osoby. Przybywającego do pałacu królewskiego ministra Becka powitała warta honorowa gwardii królewskiej z orkiestrą w malowniczych galowych mundurach, oddając honory osko-we. Ministra Becka po powitanu wprowadził do salonów królewskich marszałek dworu Urdareanu. Po dłuższej rozmowie z królem Karolem, który na odchyle się w cztery oczy, rozpoczął się śniadanie.

Przed śniadaniem min. Beck przedstawił królowi członków delegacji polskiej. Śniadanie, które odbyło się według wysokiego protokołu, wzięli udział: następca tronu wielki książę Michał, wszyscy członkowie rządu na czele z premierem Tatarescu i min. spraw zagranicznych Antonescu, marszałek senatu Lapedatu, marszałek iz by poselskiej Saveanu. W śniadaniu wzięli również udział panie. Ze strony polskiej obecne były: pos. R. P. Arciszewski z małżonką, attaché wojskowy płk Kownalewski z małżonką, naczelnik wydziału prasowego MSZ. Skłowski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego MSZ. Zazuliński, nacz. Vetulani, radca poselstwa Ponin ski i sekretarz osobisty ministra Stareński. W obszernej sali jadalnej zamku królewskiego ustawiony był długi stół, pięknie udekorowany storczykami. Po środku zasiadł król Karol w mundurze marszałka kawalerii z orderem „Virtuti Militari” i odznakami orderu „Orla Białego”. Po prawej stronie króla zasiadł p. Jadwiga Beckowa, po lewej małżonka premiera rumuńskiego p. Aretia Tatarescu. Na przeciw króla, po drugiej stronie stołu, zasiadł następca tronu wielki książę Michał. Po prawej stronie królewicza Michała zasiadł min. Beck, po lewej premier Tatarescu. Królewicz Michał ubrany był w mundur podoficera szkoły kadetckiej.

Po śniadaniu odbył się czerce, pod czas którego król Karol prowadził ożywioną rozmowę z członkami delegacji polskiej. Następnie goście zwiedzieli pałac królewski, poczem minister Beck odjechał do swoich apartamentów, odprowadzony przez mar-

szalka dworu z honorami wojskowymi.

BUKARESZT (Pat). Minister Beck przyjeżdżając przez króla Karola po raz drugi na audiencję w dniu jutrzejszym.

BUKARESZT (Pat). Minister Beck odbył dziś po południu konferencję z ministrem spraw zagranicznych Antonescu. Konferencja trwała około półtorej godziny i dotyczyła spraw politycznych.

BUKARESZT (Pat). Dziś przed południem minister Beck złożył wizytę premierowi Tatarescu, który następnie rewizytował polskiego ministra spraw zagranicznych.

BUKARESZT (Pat). Minister spraw zagranicznych Beck odwiedził dzisiaj

siedzibę koła polskiego im. Adama Mickiewicza w Bukareszcie.

Jest to organizacja skupiająca Polaków, mieszkających w stolicy Rumunii.

OBIAD.

BUKARESZT (Pat). Dziś o godz. 20.30 minister spraw zagranicznych Antonescu wydał obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Becka z udziałem członków rządu, poselstwa polskiego i delegacji polskiej.

W czasie obiadu minister Antonescu wygłosił przemówienie, na które odpowiedział minister Beck. Po obiedzie odbył się w salonach ministerstwa z spraw zagranicznych wielki rant z udziałem przedstawicieli kół politycznych, wojskowych, naukowych, prasy i t. p.

Włosi upaństwowili stocznie

MEDIOLAN (Pat). Dekretem królewskim zostały upaństwowione stocznie włoskie o kapitale ponad 100 milionów lirów, w których dotychczasowy udział państwowego instytutu odbudowy przemysłowej „Iri” nie przekracza 50 procent kapitału zakładowego. Zaliczono do nich stocznię „Ansaldo” w Genui z kapitałem 150 mln. lirów, stocznię „Odero - Terni - Orlando” w Genui z kapitałem 125 mln. lirów i

adriatyckie „Canlieri Riuniti” w Triście z kapitałem przeszło 100 mln. lirów.

Akcje wspomnianych spółek muszą być złożone do banku Włoch w ciągu dwóch tygodni. Właściciele otrzymają za nie na leżność podług przeciwnych notowań giełdowych za okres od października r. ub. do chwili wejścia w życie dekretu. Mają oni prawo pobrać za dwie poprzednie akcje jedną nową.

Na froncie północnym w Hiszpanii



Auta pancerne z armii północnej gen. Franco wśród ruin miasta Ochandiano.

Inspekcja Premiera w Łodzi

WARSZAWA, (Pat). Prezes rady ministrów i minister spr. wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie woje wodny Aleksandra Hauke-Nowaka przeprawał w dn. 22 kwietnia r. b. inspekcję na terenie m. Łodzi oraz powiatów brzezińskiego, łódzkiego, łaskiego, sieradzkiego i piotrkowskiego w woj. łódzkim.

Inspekcja była poświęcona zbadaniu w poszczególnych miejscowościach rozmiarów zatrudnienia oraz zarobków robotników.

W pow. brzezińskim na drodze Łowicz — Łódź pod Barłozewicami badał p. premier wysokość zarobków i ilość dni zatrudnienia robotników przy tłuczeniu kamieni i budowie nowej drogi Łowicz — Łódź.

Zarobki dziennie robotników w zależności od rodzaju wykonywanej pracy wahają się w granicach około 3 zł. Pracują oni w turnusach tygodniowych.

W Zgierzku po odbyciu konferencji z prezydentem miasta, p. premier zwiedził teren ofiarowany przez miasto na F.O.N., na którym w najbliższej przyszłości mają stanąć koszarzy wojskowe. Pozwoli to w okresie budowy zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

W lesie pod Zgierzem p. premier interesował się pracą zatrudnionych tam przy sadzeniu świerków 92 bezrobotnych — zarobki ich wynoszą 3 zł. dziennie, pracują oni w turnusach tygodniowych.

Na ręce prezydenta m. Zgierza p. premier pozostawił 300 zł. do podziału między rodziny najbardziej potrzebujących.

W Łodzi p. premier zbadał budżet a w szczególności pozycje przeznaczone

na zatrudnienie bezrobotnych oraz wysłał sprawozdania o projektowanych robotach publicznych.

Następnie p. premier zwiedził zbiorniki wody nowobudowanych się wodociągów łódzkich na Budach Stokowskich oraz jednocześnie zapoznał się z całokształtem budowy wodociągów i kanalizacji miejskiej.

W konferencji ze starostą oraz prezydentem m. Pabianic p. premier interesował się przede wszystkim robotami miejskimi oraz sprawą zatrudnienia bezrobotnych i cenami cegły. P. premier stwierdził, że ilość zatrudnionych w Pabianicach przy robotach miejskich bezrobotnych jest zbyt mała i że ilość tę należy w miarę możliwości w najbliższym czasie zwiększyć. Następnie p. premier przeprowadził inspekcję robót brukarskich przy ul. Puszej w Pabianicach. W rozmowie z robotnikami zatrudnionymi przy robotach ziemnych i pracujących ekordyeno p. premier stwierdził, że zbyt duże odchYLENIE zarobków wahałoby się w granicach od 12 do 24 zł. za tydzień pracy. Sprawę tę p. premier polecił zbadać i ustalić przybliżoną normę zarobków.

W Zdunskiej Woli p. premier dokonał inspekcji na robotach kieloniarstkich i w rozmowach z robotnikami informował się o ich zarobkach.

Hinduska księżna



Zona radży Sarawaku, jedyna biała księżna hinduska, poraz pierwszy w swym życiu przybyła do Ameryki, skąd uda się na koronację do Anglii. Księżna z pochodzenia Angielka, jest jedną z najbogatszych kobiet świata.

Rozmowa Mussoliniego z Schuschniggem

WENECJA, (Pat). Agencja Stefani podaje następujący oficjalny komunikat z rozmowy Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem:

Szeł rządu włoskiego oraz szeł rządu austriackiego przeprowadzili w czasie spotkania w Wenecji rozmowy, nacechowane serdeczną przyjaźnią, łączącą oba kraje. W czasie tych rozmów poddano zbadaniu stosunki, łączące Włochy i Austrię z innymi państwami, oraz zagadnienia, interesujące bezpośrednio oba kraje. Mussolini i kanclerz Schuschnigg stwierdzili z wielkim zadowoleniem identyczność poglądów obu rządów i potwierdzili przy tej sposobności zasady, będące podstawą ich przyjaznych stosunków. Stwierdzili oni zwłaszcza raz jeszcze dodatnie rezultaty stosowania protokołów rzymskich odbywającego się w zupełnym porozumieniu z Węgrami i wyrazili wiarę, że współpraca ich posłuży do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Włochami i Austrią. Wyrazili oni prócz tego pewność, że współpraca ta doprowadzi do wspólnego celu, którym jest stworzenie warunków do uregulowania problemu naddunajskiego.

Mussolini i kanclerz Schuschnigg są przekonani, że uregulowanie to nie może być zrealizowane bez czynnego udziału Niemiec. Są oni również przekonani,

że protokoły rzymskie, które stoją otworem również i dla innych państw naddunajskich na warunkach, które zostaną ustalone w miarę możliwości, zarówno jak układy, zawarte w ubiegłym roku przez Austrię i Włochy z Niemcami, oraz wreszcie ostatni układ włosko-jugosłowiański są zdolne zapewnić korzystny rozwój sytuacji w Europie centralnej zarówno w interesie krajów, biorących udział w tych układach jak i interesie ogólnego pokoju Europy. Kanclerz Schuschnigg wyraził stać tę sposobność do gruntownego zbadania z Mussolinim sprawy stosunków gospodarczych włosko-austriackich

Splonęło 17 go gospodarstw

ŁUNINIEC, (Pat). W miasteczku Łachwa (pow. łuninieckiego) splonęło 17 gospodarstw wraz z całym inwentarzem marnym i w znacznej części żywym, oraz urząd pocztowy. Wobec zniszczenia urządzeń telefonicznych, nie można było używać natychmiastowej pomocy okolicznych straży ogniowych. Straty znaczne. Jeden z gospodarzy został bardzo ciężko poparzony i odwieziony do szpitala. Władze administracyjne zorganizowały niezwłocznie doraźną pomoc dla pogorzelców.

Druga rocznica konstytucji kwietniowej

WARSZAWA, (Pat). Dziś, jako w drugą rocznicę podpisania ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. odbyła się uroczystość złożenia wieńców na stopniach pałacu belwederskiego przez Prezydenta R. P. i do stojników państwowych.

Przed godz. 12-łą zgrupowali się na dziedzińcu przed pałacem belwederskim: p. Marszałek Smigły Rydz, p. premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, pp. ministrowie, prezes NIK, gen. dr. Jakub Krzemiński, pierwszy prezes sądu najwyższego Sułkowski, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, podsekretarze stanu, generałowie, senatorowie i posłowie oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Przed pałacem ustawia się kompania chorągwi państwowych.

O godz. 12 przybył do Belwederu Pau Prezydent Rzeczypospolitej, powitany hymnem narodowym.

W chwili po przybyciu Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu narodowego złożył na stopniach pałacu belwederskiego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach narodowych.

Następnie złożył: wieniec: marszałek Senatu Prystor i marszałek Sejmu Car.

Po złożeniu wieńców Pan Prezydent R. P. oraz obecni na uroczystości dostojnicy wpisali się do specjalnej księgi, złożonej w pałacu belwederskim.

Na stopniach pałacu belwederskiego złożył również wieniec: prezes N. I. K. gen. dr. Jakub Krzemiński i pierwszy prezes sądu najwyższego Sułkowski.



Byli król Bułgarski Ferdynand w tych dniach zwiedził studio radiowe w Berlinie, skąd nadawany był koncert ku uczczeniu 50-tych rocznicy urodzin kompozytora niemieckiego Wilhelma Rode.

Pogrzeb ś. p. prof. Wąsowskiego

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele św. Jana odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. prof. dra Tadeusza Wąsowskiego, po czym nastąpił pogrzeb na cmentarzu Rossa.

Trumnę ze szczątkami ś. p. prof. Wąsowskiego ustawiono w kościele na katafalku, który towarzyszył w powozie wieńców i kwiatów. Świątynie wypełniły tłumy znajomych i przyjaciół zmarłego. Obecni byli cały Senat U. S. B. z J. M. Rektorem prof. dr. Staniewiczem.

Goście ze Śląska Opolskiego w Wilnie

Wczorajszym rannym pociągami przybyła do Wilna wycieczka naszych rodaków ze Śląska Opolskiego w liczbie około 200 osób.

Młodych gości na dworcu powitał komitet przyjęcia wycieczki, zorganizowany z Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej oraz grona państwa Komitetu Złotokowanych Organizacji Kobiecych w Wilnie.

O godz. 10 uczestnicy wycieczki byli na uroczystej Mszy św. w Ostrzej Bramie, jaką celebrował J. E. Arcybi skup Jastrzębski, poczem wygłosił do zebranych podniosłe kazanie.

Bezpośrednio po nabożeństwie Polacy ze Śląska Opolskiego złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na omentarzu Rossa, składając u mauzoleum piękny wieniec. Na szarfach wieńca widniał napis: „Sercu serce polskich — Polacy ze Śląska Opolskiego“.

Podczas składania hołdu orkiestra odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę“.

Wczoraj goście byli w teatrze na Populancie na przedstawieniu „Małczy“ Juliusza Słowackiego.

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych wycieczkowicze pod fachowym przewodnictwem Związku Propagandy Turystyki zwiedzać będą Wilno i okolice.

Po południu o godz. 18 goście będą w Ostrzej Bramie na niespodziankach, jakie odprawi ks. biskup Michalkiewicz, poczem udzieli błogosławieństwa.

W godzinach wieczornych komitet przyjmować będzie wycieczkę herbową w salach Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Odjazd Polaków ze Śląska Opolskiego do Warszawy nastąpi w niedzielę rano.



WITOLD KONOPACKI
pracownik Państwowego Banku Rolnego, Peowiak, Ochotnik W. P., odznaczony: „Medalem Niepodległości“, „Polska Swemu Obrońcy“ oraz odznaką „Ofiarnych“, zmarł dnia 22 kwietnia r. b. w wieku 34 lat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 9.30 w kościele św. Jakuba. Ekspozycja zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu św. Piotra i Pawła odbędzie się dn. 24 b. m. o g. 16-ej.

Zmarły był gorliwym i oddanym naszej instytucji pracownikiem. Cześć Jego Pamięci!

DYREKTOR I PRACOWNICY
Państwowego Banku Rolnego
Oddział w Wilnie

O muzyce symfonicznej w Wilnie

W bieżącym sezonie muzyka symfoniczna w Wilnie skupiła się wyłącznie w murach rozgłośni wileńskiej, skąd w co miesięcznych odstępach transmitowana jest na fal ogólnopolskiej, jako audycja Wileńskiego Klubu Muzycznego. Oparcie się o Radio zapewnia opiekę finansową, nieodzowną w warunkach obecnych, tym konieczniejszą, iż brak sali koncertowej, nie pozwala w planowym rozwoju orkiestry liczyć na oddźwięk szerszego społeczeństwa — słuchaczy, którzy jako odbiorcy mogliby się stać pomocą zarówno materialną jak momentem dopingującym jej rozwój.

To też z natury rzeczy sprawozdanie z koncertu symfonicznego jest dla większości odbiorców kroniką krytyczną wydarzeń radiowych. Niemniej przeło warło na łamach czasopisma ogólnego omówić ostatni koncert z dnia 20 kwietnia. I to z paru względów.

Program wypełniła muzyka symfoniczna w przeważnie mierze klasyczna i współczesna pod batutą Stefana Lidzkiego-Siedzińskiego. Rozpoczęła koncert uwertura do opery „Flis“ Moniuszki. Rząd ko grywana ma cechy świeżości tym bardziej, iż udołnienia orkiestryjne Mo-

nuszkę są całkiem niesłusznie niedoceniane. Dalszym utworem był koncert fortepianowy F-dur Händla. Wykonany przez solistę tego wieczoru Stanisława Szpinalskiego był rewelacją niegraniczonej doł w Wilnie utworu, mającego wszystkie cechy wielkiego talentu Händla: zwięzłą budowę i piękną tematykę. Wykonanie Szpinalskiego dało osiągalne maksimum precyzji i wyrazistości, sławiając rzecz w każdym calu stylową, okaz prawdziwie szlachetnego klasycyzmu.

Kto wie wszakże, czy clou koncertu nie spoczywało w innym numerze: w pierwszym wykonaniu koncertu fortepianowego Witolda Rudzińskiego. Młody ten kompozytor, znany zresztą już Wilnu z poprzednich swych kompozycji kameralnych dał tym razem koncert, który jest jego dyplomową pracą, wykonaną w Wileńskim Konserwatorium Muzycznym im. Karłowicza. Utwór ten jest dalszym etapem w rozwoju talentu Rudzińskiego. Jest śmiałym sławianiem problemów i udatnym ich rozwiązywaniem w płaszczyźnie dzieł nowatorskiej techniki kompozytorskiej. Budowa trójczłonowa koncertu ma zwłaszcza dobre cz. 1 i 3, oparte na b. żywej tematyce i barwnie zorkiestrowanym akompaniamentem orkiestrowym. W cz. 2 znacząco pojawia się z przeszkodami. Całość ma wyraźne indywidualne oblicze i upoważnia do pokładania słusznym nadziei co do dalszej ewolucji kompozytora. Należy też na tym miejscu sformułować gorący deziderat, aby mógł Rudziński uzyskać właściwe warunki dla swego kształcenia: chodzi o wyjazd za granicę i pobyt w prawdziwie muzycznej atmosferze. Stworzy to może lukę wśród dzisiejszych muzyków polonijnych (jest bowiem Rudziński kierownikiem Szkoły Muzycznej w Świeżanach i rzutkiem organizatorem ruchu muzycznego — ale to są wszakże rzeczy ważne).

Do życia muzycznego powołany został koncert przez Szpinalskiego. Artysta wykonał go z poletem i zwykłą sobie artystyczną swobodą techniczną, pokonywając bardzo istotne trudności pianistyczne, którymi najeżony jest ten koncert.

Ponadto usłyszeliśmy symfonię D-dur Haydna. Mało grywana, należy do utworów ostatnich doby i posiada trochę dźwięcznych, których nie potrafiła uratować artystycznie trafna i pewna interpretacja Lidzkiego-Siedzińskiego. Koncert zamknął poemat symfoniczny L. Różyckiego pt. Anelli, należący do najciekawszych utworów tego kompozytora.

Te przydługie uwagi pragnę zamknąć zapewnieniem, iż trud wyszukania anonu przyszłego koncertu symfonicznego w wykonaniu wileńskiej orkiestry w programach radiowych opłaci się z pewnością zważywszy dobór programowy i poziom wykonania.

Wszystkim Tym, którzy w ciężkiej chorobie ś. p. Meza mego Prof. Dr. Tadeusza Wąsowskiego udzieliłi Mu po mocy, a więc: Ks. Prof. Dziekanowi Świrskiemu i Ks. Kanonikowi Sperskiemu, P. Prof. Januszkiewiczowi, P. P. D. rom: Jabłonowskiemu, Waszkiewiczowi, Dunin - Harkawiczowi, Bagińskiemu, Wótkowskiemu i Gierletemu oraz Tym, którzy w przebiegu Jego ciężkiej choroby z poświęceniem pełnili przy Nim nieprzerwanie dyżury lekarskie, a zwłaszcza p. p. Asystentom Kliniki Wewnętrznej i Otolaryngologicznej U. S. B., P. P. Lekarzom Towarzystwa Przeciwdrożdżowego, wszystkim pozostałym Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego za ich serce, pomoc fachową i opiekę, którą Mu dawali w tak ciężkich dla Niego chwilach, co niejednokrotnie Zmarły z najwyższym uznaniem wspominał, iak również się strom Gręwecej i Staszkiewiczównie za ich troskliwą i wytrwałą opiekę składam tą drogą serdeczne podziękowanie i Bóg zapłać.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Prof. Dr. Tadeuszowi Wąsowskiemu, a w szczególności: Jego Magnificencji P. Rektorowi Staniewiczowi, Senatowi U. S. B., Dziekanowi Wydziału Lekarskiego, Radzie Wydziałowej, Przedstawicielom Towarzystwa Naukowych i Stowarzyszeń Akademickich oraz Wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Zona, Córce, Siostrze, Bracia, Bratowa i Rodzina.

Przemówienie J. M. Rektora Staniewicza

Drogi, nieodżałowany Kolego Profesorze Wąsowski!

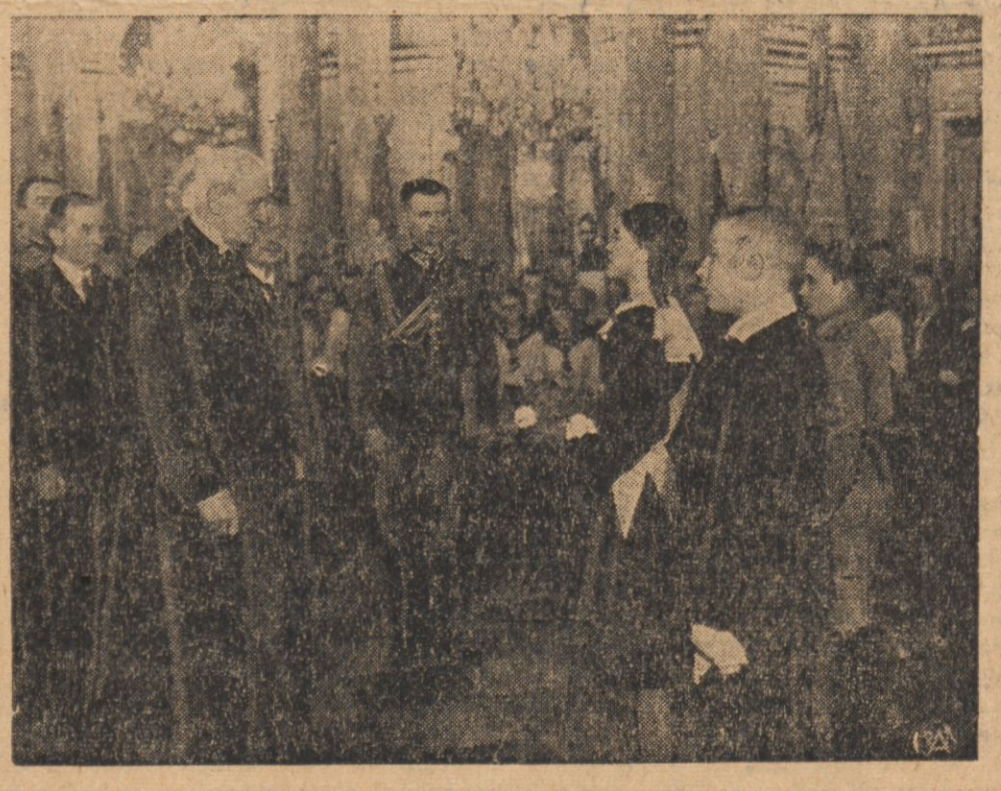
Kiedy w ubiegłym roku akademickim składałeś na moje ręce uroczyste ślubownię na wierność naszej starej Wszechnicy, czy mogłem być wówczas przypuszczać, że tak szybko spadnie na mnie bolesny obowiązek — żegnania Cię w tych murach na zawsze.

Czyż mogłem wtedy przypuszczać, że w pełni rozkwitu sił męskich, przetrwiesz swą bujną i twórczą pracę i w dniu cudownego choć rozpiękanego wileńskiego przedwiośnia opuścisz nas na wieki, Ty

który tyle jeszcze miałeś planów, zamierzeń i pragnień i tyle, tyle możliwości do ich zrealizowania. Niezbadane są jednak wyroki Opatrzności i stłumić trzeba słowa, które ze ściśniętych skurczem bólu piersi csną się dziś na usta. Dlatego! Dlatego opuściliś nas właśnie Ty, tak bardzo wszystkim potrzebny!

Urodzony na słonecznym Podolu, wychowany w Kijowie, jak tyle, tyle jasnych duchów Polski, dążyłeś na północ do ciemnego Wilna, rozumiałeś bowiem dobrze jego wielką rolę dziejową — jako Znicza Ducha Polskiego. Indygenat wileński zdołał być odrazu iwardą służbą żołnierską, a

Hołd dzieci dla Pana Prezydenta Rzplitej



W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrze stosuje się

rogai

usmierza bole

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka

„NOWOŚCI“

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 169

Klasyczne, lektury nowości, naukowe i w odczytach językach.

Czynna od 12-13.

Warunki przystępne.

Niech okna mówią o waszej ofiarności. — Kupcie nalepki na Dar Narodowy 3-go Maja. — Nabyć je można: 1) w Biurze P. M. S. — ul. Wileńska 23 m. 9, tel. 21-85; 2) w F-mie Wł. Borkowski — Mickiewicza 5, tel. 3-72; 3) w Księgarni Św. Wojciecha — Dominikańska 4, tel. 8-45.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“ D z i ś **Hanki Ordonówny** Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Mickiewicza 9, tel. 2-24 Wieczór

Jutro — po południu „Władczyni filmu“, wieczorem „Taniec szczęścia“. Ceny propagandowe.

Pogaduszki mejszagolskie „Mirteczka“

Musi tak było sądzono co Malwin — urodziła się pod szaro gwiazdą. Bo i na świat przyszła o szarej godzinie w jesienny szary dzień i ojciec i matka byli szare ludźmi co nie mają ani ważnych znajomości, ani protekcji, ani tróterowanej podłogi w kwaterze. I dzieciństwo Malwinki było szare ale raz jeden przyszedł i do jej wesolej, jasny dzień — a było to w tą pora kiedy w zeszli się dwie uroczystości: imieniny Malwinki i ukończenie powszechnych szkół. Bo to przypadek tylko — ale w domu radość zrobiła się tak smagło co ojciec zawszykiem nie poszedł do roboty a matka kupiła puszkę cukierków i posypała podłogę a — Popołudniu poczęli przychodzić koledzy i koleżanki ze szkoły a każdy z jakimś gościncem: dali i serwetka wyszywana i szklana broszka i perfum buteleczka a jedna koleżanka ofiarowała nawet malusinka, zgrabna mirteczka w pięknym wazoniku. Malwinka nigdy u siebie kwiatków nie

miała bo w jej szarym domu wszystko było bledne i szare — znakiem tego iż podskoczyła z radości a pięknie podziękowawszy koleżance postawiła wazonik na oknie, na honorowym miejscu. I przez cały wieczór Malwinka ciągle patrzyła na mirteczka a kiedy skończyła się zabawa i gości wyszli — podeszła do kwiateczka i pieściła jego drobne, zielone listeczki a mirteczka uśmiechała się blizzącymi oczkami jakby chciała powiedzieć co u nowej gospodyni czuje się całkiem dobrze...

Szedła pora za poro. Minęło lato — przyszła jesień a z jej i jesienne kłopoty. Malwinka już od miesiąca szukała pracy ale wszystko było nadaremnie. Począła już tracić nadzieję — kiedy raptownie dowiedziała się co do budki z papierosami potrzebuje sprzedawczyni. Nie marudząc — duchem poleciała do budki i, zająrzawszy do stróżka, obaczyła chuda, żół-

cienna kobietka co siedziała oparszy broda na łokciu i żalostnie patrzyła na ulicę. Przywitawszy się legularnie, Malwinka poczęła wypytywać co? i jak? A kobietka zaruchała się w budce i tak prawila: „nasamperw to ja nie wiem — chto ty jestasz! a wpuszczać aby kogo nie mam ochoty a późniejszo poro i obojętnie mnie nadto przyjmować taka franticha bo to wam tylko szmendryki w głowie, a do roboty was niema! Ja sama szwaczka jestem i w orendzie budka trzymam ale jesienno poro roboty trochki podwalilo — znakiem tego niema czasu przy tabace siedzieć. Wziela by ja ciebie żeb ty podchodząca była — a le, widza, co ty odukuwana dobrze — to może tobie nudno tutaj będzie!“ Malwinka poczęła chwytac strach ale szwaczka jakby zmiażdża trochki i dodała: „Nu, przynieś papiery — to obaczym Plata: u mnie — 15 zł. na miesiąc i siedzenia cały tydzień — a jeśli dobra będziesz to złot może i dołoża!“ Malwinka pięknie podziękowała i pobiegła zara po papiery a szwaczka długo przypatrywała się do kawalka zbitejustry a narocenie wymamotała: „Ja dziewczyna — gebulka ma niczego — moży i podymi się ruch w budce“.

I znów oparła broda...

Malwinka prędko poznała ceny gilsz i papierosów ale prawdziwy kłopot miała z gazetami. Nicht nie chciał ich kupować ale kuźdy suno! pięć groszy i prosił dać do przeczytania. Malwinka nasamperw odmawiała, ale szwaczka dawaj krzyczęć bo to jej czysty zarobek i kazała pocięzać kuźdemu. „Ty nie malaruj!“ mówiła „co niesprawiedliwość tu wychodzi bo ty jeszcze młoda i kuźdemu serca pokazujesz — a ja tobie mówia co ty nie pytasz gdzie, komu? i za co? ale patrzaj od kogo, wiele i jak“. W tą pora i ludzi spohadać tobie będą i cały wiek przeżyjesz jak grabinia!“ Malwinka miała instza pomyslenia ale musiała milieć jak ściana bo — przed tygodniem ojciec stracił pracę i cała familja wisiła teraz na jej głowie. Tymczasem nadeszła zima i matka Malwinki w wielkim sekrecie sprzedawała domowe rzeczy na chleb i opał. Bieda robiła się coraz większa — aż — jednego dnia — do budki z papierosami przyszła fachtorka i poczęła namawiać Malwinka żeb rzuciła budka i siedła na służba do boga tej kupcewej, do wielkiej kramy bo i pensji tam 20 złotych na miesiąc i praca do siódmej i wychodne co nie dzieła. Malwinka aż podskoczyła z radości i jeszcze tego samego dnia po-

biegła do kramy na umowa.

Fachtorka już dawno siedziała w kramie, rozmawiając z kupcewo i musiała być opowiedziała cały interes bo zrazu poczęła się gawęda jak i co ma być. „Ja wiem!“ mówiła kupcewa „co ty u szwaczki w budce znachodzi się i kontenta ona nawet z ciebie ale sama cheem obaczyć: co ty warta? Zna kim tego przychodź od miesiąca z pa pierami i stanowisz do roboty!“ Nicht nie opisy radości u Malwinki — czuła ona, biedulka, co niezgrabnie jakoś ci odchodzić z budki bez przyczyny. Zaruchało się w jej sumieniu, gryzła się i medytowała, ale większa pensja i wychodnie zwabili ją naczysto i na drugi dzień odmówiła się u szwaczki. Malwinka miała obojętność co szwaczka gniewna na ją będzie, ale ona nawet nosa nie skrzywiła i tylko taka nasta wlenia dała: „choć ja ciebie i szkodu ja, mowi, „ale ty nienastawiasz, bo dziś ludzka praca — funta kłaków warta a na twoja miejsca ja i sto frantichow (takich) najda“. Gorzka to była odwrotna ale Malwinka grzeecznie podziękowała za służba i nazajutrz poszła do kramy, do kupcewej...

Roboty było szmat. Troje dziewcząt ledwo dawała sobie rada. Kupce-

wa, siedząc za kaso na wysokim krześle patrzyła z góry na magazyn i widziała cały ruch: jak widać, jak zawiązała, jak robio rachunki i obliczenia — a jej malusinka, chitrenie oczki — trzęsła się i łatała na wszystkie strony. W obiedzie, kiedy był mniejszy ruch — kupcewa lubiła dawać nawu ki. „Ot“, mówiła, „wy i szkoła konczyli i odukuacja ważna macie — a, dla tego, nie z was nie będzie. Nadto po sprawiedliwości wszystko robicie i — znakiem tego bieda was czeka. A ja ni w szkole nie bywała ni nawuk nie widział, a dlatego pami jestem i familja panska mam. Swagier — kiedyś ci lokajem był a teraz majątek kupił i ziemianin z jego, słysza, zrobił się a dziadki syn co po hotelach gościom buty czyścił — teraz swoim awtomobilem jeździ! Ot wam i nawuka!“

Takie pogaduszki były częste i dłu gie bo kupcewa, jako niepiśmienna, nie lubiła sprytnych i rozgarniętych dziewcząt i trzymała ich tylko z mu su. Do Malwinki czuła jakaś specjalna złość i gryzła ją najwięcej: „Ty“, mówiła „nijakiej śmiałki nie masz i do mojego jentersu nie podcho dzisz. Gazetki tylko czytać lubisz, ale ci chto przyjezdny ci tutejszy to dla

Król Karol rumuński



ką sumiennością i systematycznością — oto kwalifikacje, które najlepiej predysponują człowieka do roli króla w życiu narodu.

Przymusowy pobyt za granicą również wyszedł na dobre ówczesnemu następcy tronu, pozwalając mu poznać i zgłębić szereg zagadnień polityki europejskiej i zarazem obserwować obiektywnie i spokojnie rolę własnego kraju w polityce międzynarodowej, poznać tym wszechstronnie, bo nie tylko z jednego, ściśle rumuńskiego punktu widzenia. Jeden z polityków rumuńskich tych czasów po osobistym zetknięciu się z Karolem wypowiedział do jednego ze

swych przyjaciół znamienne słowa, które, oprócz uznania dla wiedzy i zdolności monarchy, zawierały zarazem dość charakterystyczny pogląd na rolę współczesnego władcy: „Chwała Bogu, że Karol zasiadł na tronie, w przeciwnym razie byłby dla nas groźnym konkurentem”.

Panowanie króla Karola, pomimo licznych i wyjątkowo ciężkich trudności wewnętrznych, upływało i wpływa pomyślnie dla kraju, co w pierwszym rzędzie należy położyć na karb jego umiejętności, polityczne go umiaru i zdrowego rozsądku, które niemiennie wskazują wyjścia z trudnych sytuacji.

Koronacje królów angielskich



Próby pochód koronacyjny przed katedrą westminsterską.

Cała Anglia z radosnym zniecierpliwieniem wyczekała na ceremonie koronacyjnej monarchy, z której przebiegu i z okoliczności jej towarzyszących wysuwają się zwykle Anglii prognozyści przebiegu panowania władcy.

Ciekawe są przepowiednie z tych czasów, kiedy na dworach królewskich urzędowali jeszcze astrologowie. Brat słynnego Ryszarda „Lwie Serce”, Jan z dynastii Plantagenetów (1199—1216), podczas ceremonii koronacyjnej, w chwili kiedy mu kładziono koronę na głowę, upuścił wólcze, symbolizującą władzę królów Anglii nad ziemiami lennymi we Francji.

Wysnuta z tego wypadku wróżba astrologów o utracie tych ziem ziszczyła się w kilka lat potem. Ryszard II, ostatni król Anglii z dynastii Plantagenetów (1377—1399), był tak wyprzedzany przed koronacją dziesięć lat, że nie mógł o własnych siłach wyjść z kościoła. Z tego przypadku w czasie koronacji wywodził się okres nieszczęśliwych i walk bratobójczych, które istotnie długo jeszcze nurtowały Anglię.

Królowa Elżbieta, córka Henryka VIII i Anny Boleyn, zawdzięczała, zdaniem astrologów, swoje długie i pełne sławy panowanie (1558—1603) tylko temu, że posłuchawszy ich rady wybrała na koronację „wy znaczoną” przez gwiazdy niedzielę 15 stycznia.

Dziwne rzeczy działy się podczas koronacji królów z dynastii Hannoverkiej. Pierwszy spośród nich, Jerzy I, nie zgodził się stanąć pod baldachimem królewskim, symbolizującym siłę i spokój. Opinia ogółu uznała to za przestrożkę zaburzenia w życiu króla, co rzeczywiście sprawdziło się. W czasie koronacji Jerzego II zapomniano o kielichu i paterze, co miało być zapowiedzią burzliwego pojęcia pary królewskiej. Królowa zmarła w dziesięć lat po koronacji (1737), a król spędził swe ostatnie lata w otoczeniu gromady kochanek.

Rozmaitość języków i narzeczy w Hiszpanii

Naród hiszpański jest bodaj największą mieszaniną ras i ludów na świecie. Pierwotni Iberowie, których reprezentują prawdopodobnie dzisiaj Baskowie, już w kamienicznych czasach ulegli licznemu nałożeniu liguryjskich i celtyckich szczegółów. Później przywędrowali tam Fenicjanie, Kartagińczycy, Pelagosi, Grecy, a w końcu w czasach przedchrześcijańskich Rzymianie. W tym okresie odbywała się w Hiszpanii infiltracja Swewów, Wandalów, Alemanów, Wizygotów i Arabów. Ci ostatni zwłaszcza wywarli duży wpływ na kulturę Hiszpanii.

Zrozumiałe jest, że spadkobiercy tych licznych plemion musieli się różnić między sobą pod każdym względem, aż do istotnych cech charakterystycznych włączając. Dlatego też obok czarnego, „typowego” Hiszpana, spotkać możemy w okolicach Samandry, Toledo i Andorra niebłękitnych blondynów.

Największe jednak różnice spolyka-

rent! „I pani go sprzedaje???” z wyrzutem rzekł młody pan, a Malwina cości się śmiejąc w gardle i ledwie wyszeptując: „muszę!...”. W ta po raz młody pan wyjął pięciusetzłotówkę i podał Malwinie. „Nie będę miała reszty!... zawstydzili się biedulka. „Po resztę zgłoszę się sam!” odparł młody pan i, uchyliwszy kapelusza, odrekł: „Jestem Stanisław Radlica, inżynier i proszę o imię, nazwisko i adres pani!” Malwina powiedziała wszystko i podawszy rękę na odwołanie, pojechała jak szalona do domu. Oddawszy matce pieniądze opowiedziała całą historię, a na drugi dzień zjawił się w wizyto i pan Stanisław.

Od tej pary wizyty pana Stanisława byli coraz częściej a w trzy miesiące później w parafialnym kościele odbył się ślub panny Malwiny Wojdówny z panem Radlicem, inżynierem. Państwo młodzi byli bardzo szczęśliwi, żyli długo i dobrze i często wspominali co czasem i skromny kwiatek może dać wielkie szczęście w życiu.

Przyszedł i Święty Jerzy. Odczyt, za zieleńca świat cały, a w domu u Malwinki nie było co jeść. Matka pszędała wszystko co mogła i tylko mirteczka jeszcze została na oknie. Malwinka widząc co dzieje się, popłakała w kącie i postanowiła sprzedać wazonik na jarmarku. Znakom tego ubrała się szybko i za półgodziny stała z mirteczką jeszcze została na oknie. Malwinka widząc co dzieje się, popłakała w kącie i postanowiła sprzedać wazonik na jarmarku. Znakom tego ubrała się szybko i za półgodziny stała z mirteczką jeszcze została na oknie. Malwinka widząc co dzieje się, popłakała w kącie i postanowiła sprzedać wazonik na jarmarku. Znakom tego ubrała się szybko i za półgodziny stała z mirteczką jeszcze została na oknie.

SENSACJE DNIA

Inż. A. Doboszyński otrzymał akt oskarżenia

Przebywającemu w więzieniu krakowskim inż. Adamowi Doboszyńskiemu doręczono akt oskarżenia.

Inż. Doboszyński oskarżony jest z 30 art. k. k.

We wtorek inż. Doboszyńskiego odwiedziła matka, która po dłuższej kuracji czuje się już lepiej.

Rutynowany MUZYKI

udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE

— Ceny przystępne. —

ul. Jankiłowicza 8 m. 22 godz. 4. 6. 8.

Wyrok w Procesie Cat Mackiewicz — Szuriga

Sąd Okr. w Warszawie w osobie sędzi. Rybińskiego ogłosił wyrok w procesie redaktora „Frontu Robotniczego” Jerzego Szuriga, oskarżonego przez redaktora „Słowa” wileńskiego Stanisława Cat-Mackiewicza o zniesławienie i obrazę. Przedmiotem oskarżenia były artykuły zarzucające Mackiewiczowi wystąpienie w obronie kapitału obcego i wyższość światła pracy, oraz zawierające obelgi pod jego adresem.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na łączną karę 2 mies. aresztu i 300 zł. grzywny.

Sąd stwierdza, że dowód prawdy nie został przez oskarżonego przeprowadzony. Osk. Szuriga ogłosił inkryminowany artykuł będący oburzoną treścią artykułu Mackiewicza pt. „Führeria bez ideologii”. Jak wynika z analizy tego artykułu, Mackiewicz nie ubolewał — jak mu zarzucano — nad losem kapitału obcego w Polsce, wyraża bowiem gdzie indziej radość ze spolszczenia Górnego Śląska — natomiast krytykował politykę administracyjną i skarbową władz wobec przemysłu w tej dzielnicy. Wnioski o rzekomej obronie obcego kapitału zostały wysnuwane w sposób dowolny. Również nie przeprowadzono dowodu prawdy co do twierdzenia,

że Mackiewicz we wszystkich załącznikach stawiał po stronie kapitału przeciw światu pracy.

W dostarczonych materiałach, odnoszących się do przeszłości oskarżyciela sąd nie znalazł żadnych czynów niemoralnych z jego strony. To, że nie zawsze solidaryzował się ze swymi towarzyszami organizacyjnymi w różnych sprawach i że nie poddał się zarządzeniom organizacyjnym nie jest dowodem jego nieetyczności.

Rzekome poławianie nie dotyczyły Moraczewskiego ani Szuriga osobliście. Mackiewicz zaszczerzył się nawet w innym artykule, że traktuje Moraczewskiego jako uczciwego człowieka. W ocenie działalności ZZZ oskarżyciel opierał się na wyśniewaniach przysłanych przez tę organizację na ziemię wschodnie działaczy, głównie Biernackiego, człowieka o bardzo ciemnej przeszłości.

Ponadto oskarżony dopuścił się obrazy Mackiewicza w bardzo ciężkiej formie i dlatego Sąd uznał za stosowne wymierzyć mu karę 2 mies. aresztu. Z drugiej strony sąd miał na uwadze chlubną przeszłość bojową osk. Szuriga i jego charakter.

Zagadka wrzucenia do Wisły studenta z zawiązanymi rękami — dotąd nie wyjaśniona

Sledztwo w sprawie tajemniczego zamachu, dokonanego na studenta Politechniki Edmunda Górki, którego wyłowiono nagiego z zawiązanymi rękami z fal Wisły, natrafiła na wielkie trudności. Górka w dalszym ciągu ukrywa napaśników. Zdaje się, że ujawnienie właściwych nazwisk i wykrycie łańcucha zbrodni ugodziłoby w pierwszy rzędzie w jego osobę.

Kim jest tajemnicza kobieta, z którą spotkał się na Żoliborzu?

Wersja, iż zamach dokonany był na fle młotowym, zaczyna upadać. Ujawniono kilka szczegółów, które nasuwają przy puszczeniu, że kobieta była tylko przy-

jętą dla dokonania jakichś porachunków partyjnych.

Kroniki kryminalne zanotowały już podobny wypadek 4 lata temu.

Młody chłopiec, uratowany z nurtów Wisły, w której ktoś go strącił z brzegu, nie chciał wyjawiać sprawców. Kiedy go wydobyto na brzeg, okazało się, że jest to syn znanego trenera warszawskich słajów wycieczkowych, 19-letni Roman Gruska. Był on dotkliwie pobity i również... rozebrany do naga. Kto go poblił i komu zależało, by znalazł śmierć w falach Wisły — nie wyjawil. Zagadka ta do dziś dnia nie jest rozwiązana.

Trupa mężczyzny odkopały dzieci w piasku

Dzieci bawiące się na wydmach piaskowych na Burakowie pomiędzy ul. Ogólną i Żeromskiego, około 40 m. od toru kolejowego, odgrzebały w piasku nogę mężczyzny. O odkryciu powiadomili policję.

Na miejsce przybyła policja i przedstawiciele władz śledczych. Po odsypaniu wierzchniej warstwy piasku, znaleziono zwłoki mężczyzny, ubrane jedynie w koszulę i szary sweter. Ustalono, że mężczyźni zamordowani przez uduszenie. Na ciele trupa widniały liczne siniaki. Zamordowany był mężczyzną wzrostu wysokiego, pociągły na twarz, o inteligentnym wyglądzie, rudy w wieku około 30 lat.

Postrach Targówka z obciętem nosem

Na Targówku grasował od dłuższego czasu postrach mieszkańców tej dzielnicy, 28-letni Bronisław Sankowski (Poniewiecka 2).

Nocy ul. powracającego do domu Sankowskiego napadło kilku mężczyzn.

Wywiązała się bójka w czasie której Sankowskiego poraniono nożami.

Zwłoki przewieziono do prosektorium przy ul. Occkli. Prawdopodobnie ciało znajdowało się w piasku od 3 dni.

Pod zwłokami znaleziono stary podarty, mocno zniszczony garnitur brązowy oraz szarą, starą cyklistówkę i walowaną kurtkę. Znalezionej garnitur nie należał do zmarłego. Świadczy o tym kamizelka, koloru granatowego, która była zakopana wraz z łachmanami. Kamizelka jest uszyta z droższego materiału.

Należy przypuszczać, że morderstwa dokonano na fle rabunkowym, po czym trupa ograbiono, ściągając z niego ubranie, w które przebrał się zbrodniarz, porzucając swoje łachmany.

KTÓRĘDY DROGA?

Odczytano się onegdaj zebranie jakich mamy dziś dużo. Poświęcone było dyskusji nad referatem p. sen. Wł. Małkowskiego n. f. „Wielu w obecnej sytuacji państwa”.

Referat ten, zorganizowany przez Wileńskie Koło Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej. Dużo się w tym referacie mówiło o potrzebie zjednoczenia społeczeństwa, o misji dziejowej wsi i o wskazaniach, jakie kierować muszą naszymi wysiłkami w pracy nad przebudową życia polskiego. A jednak referat p. Małkowskiego budzi poważne zastrzeżenia. Zarówno co do treści, jak formy, w której starał się ją przełożyć w umysłowość młodej wsi.

Jest więc Pan Senator zdecydowanym wrogiem obszarów — ziemian. Zgoda. Nikt nie pośmiał się, że jesteśmy ich przeciwnikami. Tym niemniej i w stosunku do wrogów obowiązują zasady fair play. Gdzież bowiem są ci „przedstawiciele wsi” wybierani, zdaniem Pana Senatora, przez chłopów przekupionych pańską soseną czy złotówką? Czy nie należałoby raczej poszukać ich gdzieś indziej?

Ale zostawmy ziemian.

Referat poruszył między innymi, sto sunek wsi do duchowości. Sprawa b. istotna i ważna w życiu wiejskim. Tylko znów powstaje wątpliwość na marginesie oceny przez Pana Senatora stosunku społeczeństwa wiejskiego do duchowości, które, zdaniem Jego, zbyt głęboko sięga w życie społeczne wsi, czego chłop dalej nie znieś. Pan Senator wydzielił tu religię od polityki kleru. Niesłusznie jednak na ogół ludzie często utożsamiają religię z klerem i dlatego negatywny, a nie zawsze uzasadniony stosunek do duchowości wywołuje może rozbieżność społeczeństwa

rolniczego i kruszenie najsilniej cementującego elementu, jakim jest religia.

Referat poruszył w dalszym ciągu sprawę najważniejszą — meliorację pracy organizacyjnej na wsi. Jest zwolennikiem gospodarki planowej i państwowego nastawienia życia wiejskiego to znaczy uważa, że jego dorobek gospodarczy i społeczny powinien znaleźć swój wyraz nie w naprawionym kilometrze drogi lub moście, a w oddziaływaniu na ducha administracji i w pracy na terenie organizacji ideowo-społecznych. Wiek wykazuje, że dorobek do spełnienia funkcji trzonu państwowego, gdy nie będziemy mogli pochłaniać się Liskowem i nie, jak tego chce gen. Żeligowski gminami, lecz wzorowym powiatem zorganizowanym własnymi siłami rolników.

Kilkakrotnie podkreślona była w referacie konieczność natychmiastowego — już dzisiaj — realizowania twórczego programu uzdrawiającego nasz ustrój. Definicja tego programu nie została niesłusznie wypowiedziana na omawianym zebraniu. Natomiast referat zaapelował do ekonomistów i uczonych, by zaprzestali swych mało życiowych badań struktury gospodarczej kraju i poprzedzili dale realny i wielki program organizowania rolnictwa. Nie wydaje mi się ten pogląd fortunnym nie słysząc bowiem, by można było wspaniały gmach stworzyć z całości i natychmiast, zanim cegła po cegle, nie powstałaby jego fundamenty i mury. Tym mniej realna jest taka koncepcja w skomplikowanej płaszczyźnie życia gospodarczego i społecznego.

Pan Senator nie wypowiedział określonej koncepcji, w myśl której miałyby się stępować reorganizacja naszej struktury

społeczno-gospodarczej. Nawoływanie do współpracy pozostawiało w dziwnej sprzeczności z zaznaczającymi się akcentami antagonizmów organizacyjnych i ideowych.

Sądę, że idea masowej organizacji i wciągnięcia w życie społeczno-gospodarcze całej ludności wiejskiej, od płaszczyzny gmin począwszy jest najwłaściwszą drogą wyjścia ze „ślepej kizki” w jakiej się znaleźliśmy.

Koncepcja ta, której realizowaniem sądzi się, wyczuwając słusznie nastroje ludności, gen. Żeligowski, najbardziej też harmonizuje z tezą, którym na marginesie zagadnień rolniczych niejednokrotnie dawaliśmy wyraz.

A wreszcie uwaga końcowa. Przesłaliśmy szafować imieniem Marszałka Piłsudskiego. Imię Jego jest zbyt drogie każdemu z nas i zbyt wielkie, by dało się dla poparcia argumentacji — niezawsze słusznej — włożyć w cztery ściany pokoju, gdzie toczy się dyskusja — lub walka o wpływy.

Droga rozwoju państwa polskiego jest prosta, jak skiba odwalana plugiem oracza. Chcąc skiba tę pewnie i najdalej wyrwać trzeba zapomnieć o sympatiach i antypatiach, zasługach wielkich lub małych i wszelkiej niezgodzie, bo tylko z miłości, ofiarności i zjednoczenia wysiłków da się ukuć plug zdolny do przeorania na lepsze polskiego życia społecznego, politycznego i gospodarczego.

E. M.

Zamieszczono powyżej sprawozdanie z zebrania, na którym wygłosił referat sen. Małski jest niewątpliwie słuszną chociaż zbyt łagodną krytyką tego co tam było mówione. Zacytujmy szczególnie rażąco twierdzenie

nia i zdania, które zanotował naczynny świadek.

1. „Zbyt daleko sięgnęła działalność kleru. Żony eniop mogli to całej znieść”.

Kazdy, się zgodzi, że to już nie jest zwykła krytyka kleru, to jest demagogia, nawoływanie, ażeby chłop wystąpił czynnie przeciwko duchowieństwu.

2. „Ile upośledzenia za jedną sosnę otrzymał od ziemiaństwa przy wyroczni”.

To już nawet nie demagogia, a wprost brak wyczucia rzeczywistości. Kto jak kto, ale p. p. postowie i senatorowie „wybrani” do ciała parlamentarnych, a nie nominowani prawnymi są powstrzymać od krytyki czystości wyborów.

3. To demagogiczna i nieudolna krytyka koncepcji gen. Żeligowskiego opisana w zamieszczonym sprawozdaniu.

Krytyka jest zbyt grubymi nóżkami. Opowiadanie bajek, że powinno się myśleć o całym powiecie, o Państwie, a nie o gminie, że generalnie Żeligowski, zniżając się do poziomu gminy, chce jakgdyby obniżyć ambicje miejscowej ludności i miejscowych działaczy, u nikogo nie znajdzie wiary.

Wszystcy już mają dość tych deklamacji o Bóg wie jakich idealach przy równoczesnym zaniedbywaniu najbliższego terenu pracy. Skończyła się omnipotencja osób działających od góry przy pomocy wsparcia w działach społeczno — politycznych. Na to nie ma już żadnej rady.

Jeżeli komuś się nie podoba idea udzielenia samorządu gminnego dlatego, że tam nie ma miejsca dla referenta bezpoczciwstwa i że pan starosta mieszka za daleko od siedziby gminy, to jeszcze nie powód żeby ludzom zawracać głowy wyplataniem andronów, na które i tak nikt się nie nabierze.

Piotr Lemieś.

Klub Myśliwski spelunka hazardu

Pisaliśmy w swoim czasie o grze hazardowej w karty, uprawianej w towarzyskich klubach szeregu organizacji wileńskich.

Zwróciliśmy uwagę, że w największych i najbardziej solidnych klubach proceder ten traktowany jest jako poważne źródło dochodów, utrzymujące przy życiu organizację. Komorne za lokal, światło, służba oraz inne świadczenia organizacje te pokrywały z wpływów z zielonego stołika, przy którym zrywali się nieraz „do nitki” nie tylko członkowie klubu, lecz także zwabieni przez specjalnych naganiaczy przygodni goście z gotówką.

Gospodarze takich klubów często nie przebiegali w środkach i dla skutecznej rywalizacji ze swymi konkurentami zatrudniali na stałe zawodowych graczy karcianych, posiadających nie tylko bardzo doświadczenie, ale i wrecz kryminalną przeszłość. Ograniczenie w takich warunkach nie mógł w dobrej wierze ręczyć za „czystość” gry w karty nawet w „najwytowniejszych” lokalach, posiadających zdawałoby się pod tym względem „dobrą” sławę.

Historia hazardu karcianego w Wilnie za ostatnich parę lat zapisana na swoich kartach kilka wypadków tragicznych. Coprawda przyczyny tych samobójstw nie przedstawiały się do wiadomości publicznej, nie były notowane przez prasę, lecz „począł parafrazować” roznośca je szeroka fala, wywołując komentarze i oburzenia.

Z grą hazardową w karty w tych klubach łączono kilka większych na duży — kradzieży pieniędzy społeczeństwa. Miało to nieraz swoje echo przed sądem. Oskarżony, ratując swoją „opinję”, wzywał kierowników tych klubów na świadków i prosił o stwierdzenie, że przy zielonym stołiku nie przegrywał większych sum.

Policja wileńska walczyła i walczy nadal z hazardem w klubach. Ostatnio zanotowaliśmy zawieszenie działalności Klubu Myśliwskiego przy ulicy Mickiewicza 24 za uprawianie w lokalu klubu zakazanych gier hazardowych w karty oraz za udział w tych grach zawodowych graczy karcianych.

Klub Myśliwski w Wilnie uchodził za poważną organizację, mającą na celu krzewienie i popieranie łowiectwa. Na czele klubu stoją ludzie poważni o znanych w Wilnie nazwiskach.

A tymczasem w klubie tym od dłuższego czasu działa się rzeczy nieprawdopodobne.

Nienotowana frekwencja w muzeach wileńskich

Pomysł tygodnia propagandy muzeów wileńskich, zrealizowany przez wileński związek turystyczny, udał się w całej pełni. Możliwość bezpłatnego obejrzenia zbiorów historycznych, przedhistorycznych, przyrodniczych itp. wzbudziła olbrzymie zainteresowanie się muzeami w największym społeczeństwie wileńskim. Muzea w godzinach dostępnych dla zwiedzających się formalnie zalotowane, zapchały przez publiczność, na którą się składały wszystkie warstwy, zawody, dzieci, młodzież i starsi.

Frekwencja w muzeach wileńskich normalnie jest bardzo mała. Rzadko przychodzi pojedyncze osoby, częściej wycieczki szkolne, które muszą wypełniać program nauki. Jeżeli w ciągu roku przyjdzie kilkadziesiąt osób, na przykład do 300—400 — to już jest dobrze. Na tak małą frekwencję wpływa niewątpliwie to, że za wstęp trzeba płać po 10 lub 20 groszy. Tydzień propagandy znosił opłaty, zwiększył frekwencję do „zawrotnych” liczb. W ciągu dnia przewija się obecnie przez sale muzeów tłumy ludzi, które nie do wyliczenia zwiadało w w ciągu roku.

Tydzień propagandy muzeów wileńskich potrwa do niedzieli 25 bm. (w).

Przed biegami 3 maja

Dzień 3 Maja w sporcie polskim mija od kilku już lat pod znakiem lekkoatletycznych biegów, organizowanych nie tylko w większych miastach, ale i w tych, w których o sporcie wie się bardzo mało. Chodzi więc w pierwszym rzędzie o adrewną propagandę sportu lekkoatletycznego. Sport lekkoatletyczny odpowiada doskonale do propagandy dlatego, że jest w pierwszym rzędzie bardzo tani. Nie też dziwnego, że na starcie biegów narodowych w dniu 3 maja gromadzi się sporo zawodników.

Wilno pod tym względem ma za sobą wielką kartę. Pamiętamy wszyscy doskonale, jak w latach poprzednich mieliśmy po kilkadziesiąt biegaczy, a w ogólnej sumie zajęli pierwsze miejsce. Jesteśmy więc głębiej przekonani, że i w tym roku biegi narodowe odbędą z niezmienną zaciętością.

Biegi narodowe dostępne są dla słowianizowanych i niestowarzyszonych, a ci, którzy zwyciężą, otrzymują nagrody w postaci etalonów i dyplomów pamiątkowych.

Chcąc jednak wziąć udział w biegu trzeba do tego przygotować się. W pierwszym rzędzie zwracamy uwagę, że każdy zawodnik powinien posiadać kartę polni sportowo-lekarskiej. Bez zaświadczenia lekarskiego zgłoszenia przyjmowane nie będą. Dotyczy to wszystkich bez wyjątku.

podobne. Hazard karciany kwitł w najlepsze. Przy stołach zrywali się stary i młodzi, biedni i bogaci, członkowie i goście, zwabieni przez graczy zawodowych. Dochodziło nieraz do awantur. Policja ustosunkowała się ostatnio do tego klubu jak do jakiejś podejrzanego spelunki, gdzie przy stołach można było pochwycić podejrzaną języczkością.

Klub Myśliwski miał swoich stałych graczy zawodowych, których za daniem było zachęcać obecnych do gry w karty.

Obecnie starostwo grodzkie zawiesiło działalność tego klubu. O zamknięciu lub uchyleniu zawieszenia za decyduje urząd wojewódzki.

Włod.

KRONIKA

KWIECIEŃ
24
Sobota

Dziś Fidelisa Kap. M.
Jutro Marka Ewang.

Wschód słońca — g 3 m. 59
Zachód słońca — g 6 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie z dn. 23.IV.1937 roku.

Ciepłota 765
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 5

Opad 8,3
Wiatr zachodni
Tendencja: bez zmian

Uwagi: rano deszcz, wieczorem pogodnie

— Przewidywany przebieg pogody w g. PIM-a do wieczora dnia 24 bm.

Najpierw wzrost zachmurzenia i deszcz, później pogoda zmienia.

Po przejściu deszczu i miejscowych burz — lekkie ochłodzenie.

Umiarkowane i porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie, skracające na zachodnie i północno-zachodnie.

WILEŃSKA
DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nalecz (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowski (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zelenca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23) i Roszkowskiego (Kawaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanajra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszy rzędny. — Ceny przystępne.
Telefon: w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Magistrat przejmie opiekę nad grobami wojennymi na Antokolu. Z dn. 1 lipca br. zarząd miasta postanowił przejąć od Urzędu Wojewódzkiego opiekę i utrzymanie grobów wojennych, znajdujących na wojskowym cmentarzu na Antokolu. Sprawy związane z rozliczeniem opieki nad grobami wojennymi zalecać będzie wydział gospodarczy Zarządu miejskiego.

— Celem podniesienia stanu gospodarczego mieszkanców dalszych przedmieść w granicach wielkiego miasta Wilna został utworzony przy wydziale gospodarczym zarządu miejskiego specjalny referat rolny. Referat ten przysłuży się w porozumieniu z prezydentem miasta odpowiednim projektem.

— Magistrat lokuje 15 dzieł w prewenterium nocnym Wil. T-wa Przeciwgruźliczego. Magistrat postanowił ulokować na koszt miasta 15 dzieł w wieku szkolnym zagrożonych gruźlicą i pochodzących z najbardziej potrzebujących rodzin w prewenterium nocnym Wil. T-wa Przeciwgruźliczego.

— W Wilnie w dniu tym odbędą się odprawy trzech jednostek: a) powiatu grodzkiego ZS; b) powiatu wileńsko-łuckiego; c) Akademickiego Oddziału Zw. Strzel.

Program odprawy: 1) godzina 8—9—meldowanie się uczestników w siedzibach swoich Komend;

2) godz. 9—9.30 — wspólne nabożeństwo w kościele garnizonowym, po nabożeństwie przemarsz do lokali przeznaczonych na odprawy, a) powiat Wilno-Grodzki — odprawa w świetlicy oddziału ZS. „Monopol Tytoniowy” (Makowa 17-19);

b) powiat wileńsko-łucki — odprawa w lokalu oddziału ZS. „Śródmieście” (Za walna 16 m. 1);

c) Akademicki Oddział Z. S. — odprawa w siedzibie oddziału (Młynowa 2).

3) godzina 11.30 — rozpoczęcie odprawy z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych i wojskowych.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Walne Zgromadzenie Związku Działalności Kupców i Przemysłowców Chłopców m. Wilna i Województwa Wileńskiego odbędzie się w dniu 25 kwietnia 1937 roku o godz. 3-jej popoł. (w drugim terminie o godz. 3 min. 30) w lokalu własnym przy ul. Bazyliańskiej Nr. 2 m. 18 w Wilnie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zaganienie i wybór przewodniczącego;

2. Odczytanie protokołu z Nadzwyczajnego Zebrania;

3. Sprawozdanie Zarządu z działalności.

Wszystcy pp. organizatorowie biegów na redowych w dniu 3 maja na prowincji przesłali się o natychmiastowe podanie do Polskiego Radia w Wilnie wyników. Chodzi o następujące dane: ilość startujących, trasa i kto zwyciężył. Wiadomości należy podać telefonicznie. Numer telefonu 309. Informacje te potrzebne będą do zsumowania ogólnej ilości startujących biegaczy.

Otwarcie sezonu motocyklowego

W dniu 25 kwietnia 1937 r. organizują Wileńskie Kluby Motocyklowe uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego w Wilnie.

O godz. 10 rano motocykliści wysłuchają mszy św. w kościele św. Jana, poczym nastąpi odjazd motocykliści do Mauzoleum dla złożenia Hołdu Serca Marszałka. — Z cmentarza motocykliści przedelfują ulicą miastą.

Po zakończeniu nastąpi wspólny wyjazd na wycieczkę do Niemenczyzna.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich niestowarzyszonych motocykliści aby jaknajliczniej wzięli udział w Święcie Motocykli. Niestowarzyszeni mogą zgłosić swój udział w otwarciu w Klubie Motocyklowym Z. S. — Wielka 68 oraz w Wil. Tow. Cykl. i Mot. — Ludwisarska 4.

Wszystcy pp. organizatorowie biegów na redowych w dniu 3 maja na prowincji przesłali się o natychmiastowe podanie do Polskiego Radia w Wilnie wyników. Chodzi o następujące dane: ilość startujących, trasa i kto zwyciężył. Wiadomości należy podać telefonicznie. Numer telefonu 309. Informacje te potrzebne będą do zsumowania ogólnej ilości startujących biegaczy.

Wszystcy pp. organizatorowie biegów na redowych w dniu 3 maja na prowincji przesłali się o natychmiastowe podanie do Polskiego Radia w Wilnie wyników. Chodzi o następujące dane: ilość startujących, trasa i kto zwyciężył. Wiadomości należy podać telefonicznie. Numer telefonu 309. Informacje te potrzebne będą do zsumowania ogólnej ilości startujących biegaczy.

Wszystcy pp. organizatorowie biegów na redowych w dniu 3 maja na prowincji przesłali się o natychmiastowe podanie do Polskiego Radia w Wilnie wyników. Chodzi o następujące dane: ilość startujących, trasa i kto zwyciężył. Wiadomości należy podać telefonicznie. Numer telefonu 309. Informacje te potrzebne będą do zsumowania ogólnej ilości startujących biegaczy.

Wszystcy pp. organizatorowie biegów na redowych w dniu 3 maja na prowincji przesłali się o natychmiastowe podanie do Polskiego Radia w Wilnie wyników. Chodzi o następujące dane: ilość startujących, trasa i kto zwyciężył. Wiadomości należy podać telefonicznie. Numer telefonu 309. Informacje te potrzebne będą do zsumowania ogólnej ilości startujących biegaczy.

gry w karty. Specjalny rozkład pokójów pozwalał na odpowiednie przygotowanie wyglądu stolików w razie wizyty policji.

Klub miał duże zyski z opłat, pobieranych za grę karty. Opłacał z nich lokal, światło i pewne sumy przeznaczał na łowiectwo.

Obecnie starostwo grodzkie zawiesiło działalność tego klubu. O zamknięciu lub uchyleniu zawieszenia za decyduje urząd wojewódzki.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Włod.

Dzień Oficera Rezerwy

Rok rocznicę tradycją poświęconym zwycięstwu odbędzie się w dniu 25 bm. „Dzień Oficera i Podchorążego Rezerwy” Okręgu Wileńskiego. Na zjazd przybędą przedstawiciele centrali oraz członkowie i delegaci z województw nowogródzkiego i częściowo białostockiego, które to województwa należą do okręgu wileńskiego.

Program zjazdu przewiduje o godz. 8-jej rano zbiórkę członków w lokalu ZOR-u następnie przemarsz do Ostrej Bramy, gdzie odbędzie się nabożeństwo wraz z kazaniem.

Następnie oficerowie i podchorążowie rezerwy udadzą się na Rosę, gdzie złożą hołd i wieniec przed mauzoleum swego Wodza — Marszałka Józefa Piłsudskiego i przedelfują przed mauzoleum.

Z Rosy nastąpi przemarsz do Bazyliki Katedralnej, gdzie złożony zostanie wieniec w hołdzie sp. biskupowi Bandurkiemu.

O godz. 12-jej nastąpi t. zw. „apel oficera rezerwy” w lokalu teatru miejskiego na Pohulance. Złożenie hołdu Wodcom Narodu, przemówienia powitalne itp. Wysłane zostaną również depesze hołdownicze.

O godz. 15-jej w lokalu ZOR otwarte zostaną obrady XII Zjazdu Oficerów Rezerwy.

ności za rok 1936 oraz do dnia 24.IV 1937 roku.

4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

5. Udzielenie Zarz. absolutorium.

6. Uchwalenie likwidacji Związku wskutek połączenia się ze Stowarzyszeniem Kupców i Przemysłowców Chłopców w Wilnie.

7. Wybór Komisji Likwidacyjnej.

Obecność wszystkich członków konieczna.

— Na posiedzeniu Sekcji Historii Szukli T. P. N., które odbędzie się w dniu 26 kwietnia (poniedziałek) rb. o godz. 7.45 wiecz. w sali Seminarium Archeologii Klasycznej USB ul. Zamkowa 11 (drugie podwórko w prawo) odbędą się wybory zarządu. Wstęp tylko dla członków rzeczywistych. Pojem referat Jana Glinki pl. „Pałac Białostocki”.

— Zebranie Komitetu Społ. Pomocy Biednym. Dnia 1 maja o godz. 18.30 w pierwszym terminie, a z braku quorum — o godz. 19 w drugim terminie odbędzie się Walne Doroczne Zebranie Komitetu Społ. Pomocy Biednym i Walki z Zebraństwem i Włóczęgostwem w lokalu Wydz. Op. Społ. Magistratu (Dominikańska 2).

ROŻNE

— Wycieczka do Zakładu Anatomi USB. Przewodnik Zw. Prop. Turys. zaprowadzi wycieczkę niedzielą do Zakładu Anatomii, gdzie szczegółowych wyśwień udzieli pp. asystenci. Zbiórka w ogrodku przed bazyliką. Wymarsz o godz. 12-jej.

NOWOGRODZKA

— Przegląd rekruta. W czasie od 4 do 31 maja br. odbędzie się na terenie pow. nowogródzkiego przegląd rekrutów urodzonych w 1916 roku i starszych roczników, którzy w ub. roku otrzymali odroczenie, względnie nie stawili się do przeglądu.

LIDZKA

— W roku 1921 Lida liczyła 12 tys. mieszkańców. W dziesięć lat później liczba mieszkańców wzrosła do 19 tys. Obecnie, wedle danych biura ruchu ludności, Lida liczy 25 tys. mieszkańców. W roku 1921 budynków mieszkalnych było w lidzie 1200, obecnie zaś mieszkało w nich 2800 domów mieszkalnych, przyczem nie bierze się pod uwagę tej liczby budynków, które zostały rozszerzone lub otrzymały nadbudówki pięter.

SPORT W LIDZIE. — Na boisku sportowym w Lidzie odbyły się rozgrywki piłki siatkowej drużyn żeńskich Gimn. Państw i Gimn. Kupieckiego z wynikiem 2:1 drużyn miejskich z wynikiem 2:0 na korzyść uczniów Gimn. Państw. W pikie koszykowej pierwsze miejsce zdobył zespół Gimn. Państwowego biura uczniów z Gimn. Kupieckiego 46:5. Zawodom przyglądało się sporo publiczności.

W najbliższą niedzielę w Lidzie odbędzie się mecz w grach sportowych między drużynami szkoły podchorążych a uczniami. Początek o godz. 15. Boisko Gimn. Państwowego w Lidzie.

Jednocześnie przypominamy, że zgłoszenia do zjazdu gwałtownie do Lidy kierować trzeba pod adresem: Terenowa Sekcja Motocyklowa Związku Strzel. — Lida, ul. Narutowicza 1.

BARANOWICKA

— Ze Związku Rezerwistów w Baranowie. Odbył się w dniach 17 i 18 kwietnia br. Zjazd Delegatów Kół Związku Rezerwistów powiatu baranowieckiego. — W pierwszym dniu Zjazdu miała miejsce odprawa komendantów i instruktorów Kół powiatu.

Odprawy prowadził nowomianowany komendant powiatowy, por. rez. Rogulski Stanisław, któremu ustepujący długoletni komendant, por. rez. Gustaw Budrewicz wręczył uroczystie sznur komendancji, poprzedzając to krótkim przemówieniem.

W odpowiedzi przemówił por. rez. Rogulski wnosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszego R. P.

Następnie kom. Rogulski szczegółowo omówił program prac szkoleniowych na 1937 r., kładąc wielki nacisk na utrzymanie

discypliny organizacyjnej, oraz możliwie wysokiego poziomu wyszkolenia.

Wśród obecnych, liczba których sięgała 30 osób, widoczne było zainteresowanie odprawą trwającą przeszło 2 godziny.

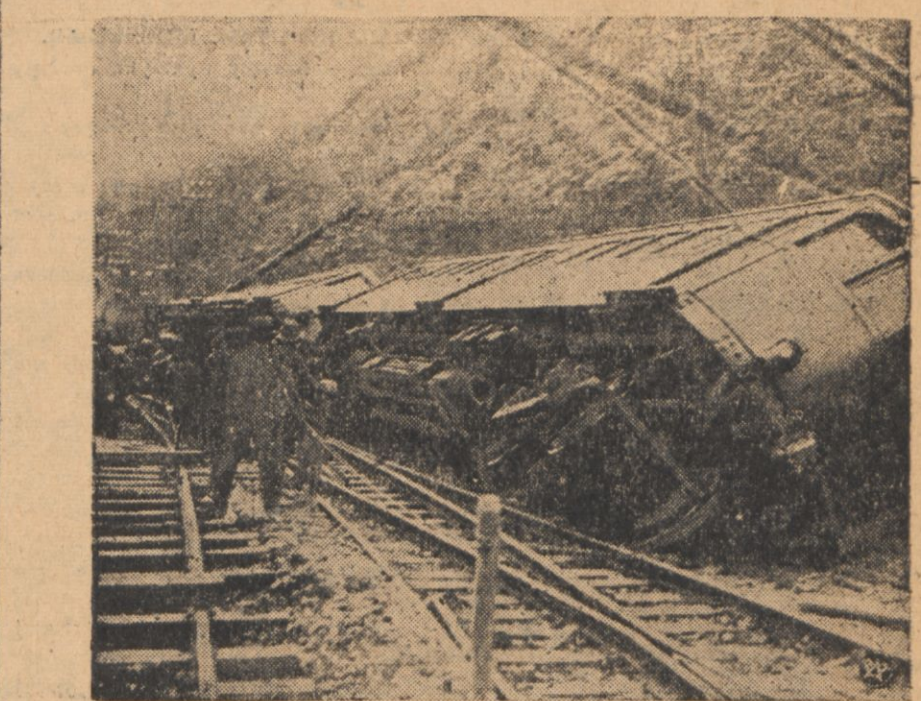
W drugim dniu zjazdu odbyły się pod przewodnictwem wicestarosty p. Paźniewskiego obrady delegatów Kół, poprzedzone odczytaniem Hołdu Wodzowi Narodu.

Z kolei wczorono odznaki Związku Rezerwy (Małachowicz), Skrzypczyński Jano (Lachowicz), Włodarczykowi Janowi (Horodyszcze) i Chomiczowskiemu Antoniemu (Lachowicz).

Na krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu i Komisji Rewizyjnej, ustepującemu Zarządowi udzielono absolutorium, powołując nowy Zarząd na 2 lata w składzie pp.: Budrewicz, Gustaw, Stanisław Edward, Amster Zdzisław, Zabiśko Mikolaj, Korycki Anatol, Strumiński Michał, Jaromłowski Czesław zaś do Kom. Rewizyjnej pp.: Błażewicz Antoni, Wyrzykowski Antoni, Rawiński Bazyl i Wolan Józef.

W obradach wzięło udział około 60 delegatów.

Strasza katastrofa w Japonii



Na stacji japońskiej Osaka wydarzyła się strasza katastrofa kolejowa, pociągając za sobą śmierć 15 pasażerów i wiele ofiar ciężko rannych. Powodem katastrofy była nadmierna szybkość pociągu na nieprzystosowanych do tego torach. Na zdjęciu fragment katastrofy japońskiej

Komisja dla badania potrzeb eksportu w Wilnie

W poniedziałek i wtorek t. j. 26 i 27 bm. obradować będzie w Wilnie Międzyministerialna Komisja dla badania zagadnień eksportowych pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego, p. Mariana Turskiego.

Prace Komisji na terenie wileńskim obejmą przede wszystkim badania aktualnych potrzeb i zainteresowań włókienniczego przemysłu białostockiego, przemysłu lnianego, przemysłu drzewnego, artykułów rolnych, rękawiczek skórzanych i t. p.

Honorowi konsultanci szpitali mielskich

W uznaniu zasług położonych w ciągu długoletniej pracy w szpitalnictwie mielskim przez pp. d-rów: Zygmunta Zawadzkiego, Bolesława Hanusiewicza i Abramę Wirszubińskiego, magistrat na kolegiatnym swym posiedzeniu postanowił wyżej wymienionym lekarzom nadać tytuł honorowych konsultantów. D-rów Zawadzkiemu — szpitala św. Jakuba; dr. Hanusiewiczowi — szpitala Sawicz i d-rów Wirszubińskiemu — szpitala Żydowskiego.

Nowy most przez Wilię

Jak wiadomo w związku z restauracją mostu Zwierzynieckiego komunikacja ze Zwierzynem jest b. utrudniona. Autobusy oraz wozy ciężkie przez most nie mogą kursować. Ponieważ restauracja mostu potrwa dłużej niż zakładano konieczność nawiązania komunikacji ze Zw

Rozrywki umysłowe

Wobec zapytań Redakcja odpowiada, iż za rozwiązanie zadań konkursowych będą przyjmowane jak zwykłe nagrody tygodnia i miesięczne. Rozwiązania może nadysłać każdy czytelnik. W losowaniu bierze udział nadsyłający rozwiązanie chociażby jednego zadania. Otrzymał nagrodę nie wyklucza nazwiska z następnych losowań.

KŁOPOTY SZARADZYSTY — AUTORA. SZARADA.

W poszukiwaniu trzy — wtór — piątego zis noc spędziłem bezsennością, aby na konkurs dać coś nowego, jakas szaradę plomienem...

Wtór — cwa?ta radii wyspać się raczej, przyjdzie trzy — dziewięć myśl nowa, lecz ja nie mogę czynić inaczej, bo to jest rzecz terminowa...

Zatem zaczynam. O kim i o czym? czy o pogodzie? Banał...

Więc... Wszak sześć — ósma wał wód wych toczy, szkody są kolosalne...

Przez z reportażem, lepiej napiszę o Szóst i pierwszym kozaczym... Niel. O Hiszpanach falujących dzisiaj z bandą czerwonych sierpów. Lub o duchownym Siódmym — czwór — pierwszym, lepiej niech każdy się dowie. Albo o pięknie utworze wierszyk, ósm — pięć — siódmego we Lwowie...

Kropka! Kosz wchłonął wynik mej pracy... A niech to raz porw kaci! Do Morfeusza pójdę z rozpacz, on może podda temat...

„Res”

SZARADA JEDNORYMOWA. (Ułoż. Lia).

Pierwsze, gdy zgadniecie.
To odwrócić trzeci.
Drugie wspaniałe i trzecie.
Wulkan — o tym wiecie.
Brudersaft pijecie —
Wtedy czwartym zwiecie.
Całość wnet się splecie.
Gdy przodków nazwiecie.

KALAMBEUR — SZARADA. (Ułoż. Łazanka).

Ze bodować lwy, tygrysy,
jest obecnie w modzie
(rzecz to wszystkim znana).
Więc Terenia ma tygrysa
Całość zaś oddawna cała.

SZARADA. (Ułoż. p. Alarys).

Pierwsza — druga ptak domowy
Wzięty w liczbie mnogiej.
Pierwsza — czwarta nazwa wyspy
Kawał do niej drogi
Druga — czwarta w wodzie żyje
Trzecia jest zalimkiem.
Cała miasto na obczyźnie,
Gdzie nie mało naszych bliźnich.

PRZEKŁADANKA.

(Ułoż. p. Szubertowa z Dukasz).

- 1-2-3-4-2 — jest w książce
- 1-2-4-2-3 — choroba
- 1-3-2-4-2 — jest w więzieniu
- 1-2-3-2-4 — jednostka wagi.

KWADRY MAGICZNE. (Ułoż. p. Alarys).

- 1) Miejsce przechowywania gotówki;
- 2) Roślina przybrzeżna;
- 3) Południowy słowianin;
- 4) Wóz dwukolny.

II.

- 1) Kamień półszlachetny;
- 2) Wzniesienia terenu;
- 3) Napój;
- 4) Drag, żerdź.

III.

- 1) Jest w wulkanie;
- 2) Bóstwo starożytne;
- 3) Gra w karty;
- 4) Kwiat jesienny.

SZARADA (Nad. Tadeusz Drzewiński).

Pierwsze — drwici wykrzyknik wzięty dwa razy.
Zwać mężczyźni, część jego poniższ srode.
I kobiecie dasz nieraz powód do urazy.
Drugie — trzecie na każdej możesz spotkać drodze.
Pierwsze — trzecie nieraz u biednego dziecka. Aż gna się pod brzemieniem srogim co je gniecie.
Trzecia — pierwsza bez wody rychło zgaśnie.

Wszystko — był to człek sławny w chrześcijańskim świecie.
O którym nikt pierwsze nie powie,
Bo brat się on potężnie na pierwsze — trzecie

Z wrogami i zwycięsko deptał po ich głowie.
A powód był na drugie trzecie wielkiej chwały
Swoją naród, gdyby nieba żyć mi dłużej dąży.

DRABINKA WIROWKOWA. (Nad. T. Drzewiński)

Dookoła każdej cyfry wpisać litery, które by utworzyły 36 wyrazów czterogłoskowych. Kie runek słazki zegara wej. Początek wyrazów oznaczają krzyżyki, które czytane zgóry do dołu dadzą imię i nazwisko malarza polskiego.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

- 1) Imię męskie, 2) Instrument muzyczny, 3) Wyścigi samochodowe, 4) oprawa (liczba mno, ga), 5) Suknia rzymska, 6) Rzeka we Włoszech, 7) Część głowy, 8) Naczynie gliniane, 9) Powiedzieć (inaczej), 10) Część doby, 11) Owad dwaskrzydlaty, 12) Uczęta weselna, 13) Skoru, 14) Zwierzę kregowe, 15) Choroba wy, 16) Urodzaj, 17) Biust, 18) Przeszkoda, 19) Część utworu muzycznego, 20) Waga opakowania, 21) Hataśliwa rozmowa, 22) Ułomność, 23) Wychowanie, 24) Rze, 25) Dawna moneta hiszpańska, 26) Ułwór M. Koznupickiej.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ w K. W. z dnia 10 kwietnia 37 r.

Testament Maharadzy: Było 36 brylantów. Rebus — szarada — w o — da

Logoryf — nurek
adieu
galar
ratuj
owoc
dolar
arena

ZAGADKI.

Kastor — Pastor
Jasko — Masło
Cyua — Cynk
Zalety — Zakoty
Kontast — Kontrakt

ZADANIE PODRÓŻNICZE.

Do Wilna zjechała jedna osoba (ja).

ZADANIE DLA OGRODNIKÓW.

Ka ktas
li lja
ma sturcja

Wiadomości radiowe

ZWIEDZAMY RADIOSTACJĘ NA LIPÓWCE!

W niedzielę 25 bm. wycieczka radiostacji zwiedzi stację nadawczą Rozgłośni w lipińskiej na Lipówce i jej nowoczesne urządzenia techniczne.

Zbiórka o 10.30 przy wieży kościoła św. Józefa. Konieczne posiadanie dowodów tożsamości i kwitów abonamentowych. Udział bezpłatny.

WŁADCZYNI FILMU.

Szóst przedstawienie dla radiostacji p. t. Władczyni Filmu odbędzie się w Teatrze Lutnia. Termin rozpoczęcia sprzedaży biletów — po cenach specjalnych — podany zostanie dodatkowo.

„Z BRUKU ULICY...”

Oto tytuł ciekawego reportażu — jaki we wtorek 27 bm. o godz. 18—20 przeprowadzi z lizby Zbysław — Tadeusz Bursiewicz.

STATYSTYKA ABONENTÓW RADIA.

Na dzień 1 kwietnia Polskie Radio liczyło 773.470 abonentów, z czego posiadaczy aparatów lampowych — 490.268, posiadaczy aparatów detektorowych 283.202.

Z pośród ogólnej liczby abonentów radia — 274.745 osób mieszka na wsi, 498.725 w miastach.

Ciekawe jest, że w ciągu marca nowych radiostacji, a więc tych którzy się zarejestrowali po raz pierwszy — było na wsi ponad 17.000, w miastach ponad 24.000.

Według ostatniej statystyki w poszczególnych dystryktach Poczty i Telegrafów zanotowano następujące liczby abonentów: w Dystrykcie Bydgoskiej — 50.965, w Katowickiej — 82.829, w Krakowskiej — 79.545, w Lubelskiej — 72.719, w Lwowskiej — 92.325, w Poznańskiej — 52.5993, w Warszawskiej — 288.974, w Wileńskiej — 50.777.

SŁUCHACZE RADIA W WIEKSIŹNYCH MIASTACH POLSKI.

Ostatnia statystyka wykazała, że z dniem 1 kwietnia b. r. zarejestrowano w Warszawie 103.944 abonentów radia, w Łodzi — 35.260, we Lwowie — 34.902, w Poznaniu — 12.481, w Krakowie — 15.350, w Katowicach — 14.962, w Wilnie — 13.041, w Chorzowie — 9.106, w Toruniu — 7.796, w Gdyni — 7.539, w Sosnowcu — 5.090, w Białymstoku — 5.003, w Częstochowie — 4.797, w Radomiu — 3.847, w Grudziądzu — 3.245, w Stanisławowie — 3.024, w Bielsku — 2.993, w Hajdubach W. — 2.923, w Brześciu n. B. — 2.917, w Kaliszu — 2.635, w Przemyśle — 2.513.

— Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńskim Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej, ogłasza konkurs na stanowisko lekarza gminnego w Radomiu pow. lidzkiego.

Blizsze informacje oraz składanie podań w kancelarii Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10 — 2) do dnia 7 maja r. b.

Początkowe sylaby dają: — Ka—li—na. Rebus — Nic — po — n (Nico).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

zam. w K. W. z dnia 10. IV. 1937 roku

Nadesłali z Wilna: pp. Armonajtis A., E. Alberg, W. Cereniewiczowa, Czepułkowska W., Jęskiewicz M., Gederbaum J., Kurawa, Juchniewicz A., Kozłowska W., Matwiejow P., Niedzielska N., Tomaszewski L., Janczewski L., Sadekiewicz W.

Z poza Wilna nadesłali: pp. Beperscz, A. Brzezicka z N. Wilejki, Jeliński M. z Mołodeczna, Juchniewicz J. ze wsi Szybie, Gudanova W. z Lidy, Mircnowiczówna A. z Chozowa, Plekaczewski z Żupran, Stronczkówna E. z Nowogrodka, Szubertowa S. z Dukasz Pijarskich, Skinder H. z Szalewa.

NAGRODY PRZEZ LOSOWANIE

uzyskali:
Pp.: Alberg, Juchniewicz J. (ze wsi Szybie, poczta Jody), Szubertowa S. z Dukasz Pijarskich.

NATURA DAŁA CI URODĘ



Cedib obdarzy cię pięknem
KREMY. PUDRY



Niedowl. ostatni dzień
SAM NA SAM
(Paula Wessely)
Początek o godz. 2-ej.

**JUTRO o godz. 12-ej
PREMIERA.**

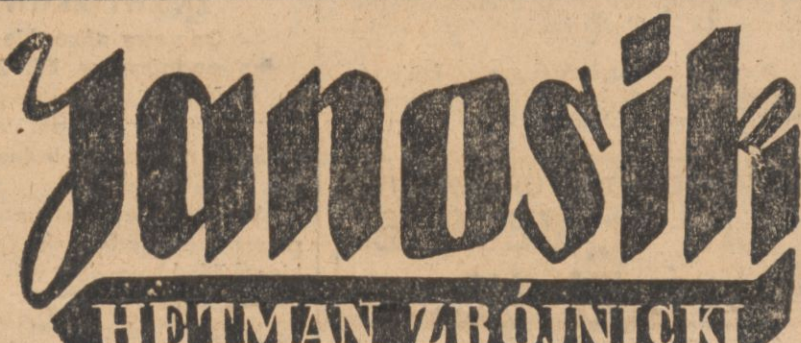
Wielka niespodzianka!
Najrozkoszniejszy brzdąc ekranu

SHIRLEY

śpiewa, tańczy jak nigdy
w cudownej komedii pełnej najczarowniejszych łez i uśmiechów

„BOGATE BIEDACTWO”
UWAGA! Dzieci nabawiały bilety na parter otrzymują bezpłatnie na pamiątkę fotografię Shirleyki

HELIOS
Najpiękniejsza baletka epopeja
miłosna wszystkich czasów



BOHATER LUDU. — Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualne.

CASINO
w cudown. filmie
śpiewno-muzycznym

Deanna DURBIN
Dziś początek o godz. 2-ej
PENNY
Ceny miejsc normalne:
Dzienny balkon 40 gr.
Wieczor. balkon 55 gr.

Kino MARS
Ostrowska 5
w filmie

Dziś. Rozbawieni, roześmiani, zakochani, nadchodzą... **Jean HARLOW, William POWELL, Myrna LOY, Spencer TRACY**
„JEGO ŻŁOTA RYBKĄ”
Najweselejsza komedia wszystkich czasów. Nad program — Dodatek muzyczny i aktualny

POISKIE KINO
ŚWIATOWID

Dziś sławna, nieprześcigniona nasza rodzaczka w najnowszym i najpotężniejszym filmie: **Pola Negri Moskwa — Szanghaj**
Tragedia rosyjskiej emigracji — Niezwykłe rapierce akcji. — Rewelacyjna gra artystów
Nad program. NAJNOWSZE ATRAKCJE

OGNIKO
w najbardziej melodyjnej komedii muzycznej

Jeannette MAC DONALD i Nelson EDDY
ROSE MARIE

DOKTOR WIL. J. Piotrowski
Juczenkow
Ordynator Szp. San.
Choroby skórne
weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 16
Przyjmuje od 5—7

AKUSZERKA
Marja
Laknerow
Przyjmuje od 9 rano
do 7 wiecz. ul. J. J.
sińskiego 5—18
Ofiarnej (ob. Sad)

Modne gwarantowane
OBOWIĄZUJĄCE
we spacerowe, dzieci
kowane, sandały
Wywona
W. NOWICKI
Wino, Wielka 30
Nowości sezonowe

DO WYNAJĘCIA
przy ul. Mickiewicza
22 a dwa sześcioro
remontowane. 3 po
lokale ze wszystkimi
wygodami. Inform.
Mickiewicza 22-a
lub tel. 915 od 18

Sprzedaje się
SKLEP
spożywczy — z całok
witym urządzeniem
Legionowa 8

Student
U. S. B. udziela ko
repetycji z matemat
tyki, fizyki, chemii
oraz przygotowuje do
wszelkich egzaminów
i matury — Tatarski
15-7, Z. R.

RESTAURACJA
„ITALIA”
przy hotelu „Italia” — telefon 13-61
codziennie przyszywa styn. zesp.
śpiewno-muzyczny
pod kierownictwem
Arnolda Fidera

Nasiona kontrolowane przez Stację
Oceny Nasion w Wilnie
poleca **Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych**
w. J. i J. Krywko
Wilno, ulica Żelazna nr. 28, tel. 21-48
Cenniki wysyłamy bezpłatnie

Wydzierżawimy
od zaraz jadłodajnię i bufet
w szk. domu turystycznym nad Naroczem.
Całość może pomieścić 150 osób.
Osobny budynek gospodarczy z kuchnią
jadalnią. — Światło elektryczne.
W sezonie letnim 1936 r. korzystało
ze schroniska 2.500 osób, 8.300 noclegów.
Oferty przysyłać do 4 maja r. b. pod
adresem: Komisja Wycieczkowa K. Okr.
Szk. Wil., Wilno, Wolana 10.

Przetarg
Komisja Gospodarcza Więzienia w Wilnie
zawiadamia, że w dniu 28 kwietnia
1937 roku o godz. 13-tej odbędzie się przetarg
w więzieniu w Wilnie na dostawę artykułów
żywnościowych na II kwartał 1937 r.
Ofertodawcy powyżej 3000 zł.
Ofertodawcy obowiązują składanie wadium
w wysokości 10 proc. wartości oferowanych
artykułów.
Blizszych informacji udziela Kierownik
Zdziału Gospodarczego więzienia codziennie
za wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od
9-tej do 15-tej.
Składanie ofert do dnia 27 kwietnia
1937 r. w więzieniu w Wilnie.
Komisja zastrzega sobie prawo podjąć
do dostaw i wyboru oferentów chociaż
ceny były niższe.
m. Wilejka, dnia 17 kwietnia 1937 roku.
Naczelnik Więzienia w Wilnie
B. HELLER Podkomisarz S. W.

Wanda Dobaczewska PRZEBŁYŃSKI

Wieczorem Maryla śpiewała przy klawikordzie. W salonie światła nie zapalono, były tylko dwie świecy na pulpiciu do nut. Biała czerwona nut stała za oknem i zaglądała przez odsłonięte szyby. Zan siedział wtulony w rozłożysty fotel i widział z pod rąk, jak Adam przewracał nuty Maryli. Klawikord odhuczał w mroczny kąt ogromnego salonu ginął prawie na tle ciemnych tapet. Tylko oświecona dwoma świecami klawiatura biała widmowo, przeciwstawiając się tym wyraźniej trwającej tuż za krzesłem Maryli gestej ciemności. Z kłębów mroku wysuwała się co chwila ręka Adama, wchodziła w kraw światła i odbijała się na suficie wyolbrzymiona, szponiasta, upiornie straszliwa. Czarny cień hęki wisiał nad głową Maryli. Palce cienia za każdym mimowolnym drgnięciem palców Adama rozczapierały się drapieżnie, jakby chciały pochwytać coś i zdusić. Zdawały się żyć samoistnym życiem, zupełnie niezależnym od Adama.

Twarz Maryli w złotym połysku świec była różowa i ciepła. Jej ręce biegały po klawiaturze jak

dwie małe przedziwne zwinne myszki. Głos przetęskniony do ostatecznego zmuczenia śpiewał:

„Przez me podwórce, przez me podwórce
da cieciara leciała...
Nie dałeś Boże, nie dałeś Boże
kogom sobie cieciała”.

Pieśń tłukła się ścieńcami skrzydłami o zamknięte okna, a nie mogąc ulecieć w pachnącą jaśminami noc, rozpaczła i zawodziła. Hołosiła jak wieśniaczka nad mogiłą syna.

Zan siedział zdrgnięty, senny, głowa opadła mu ciężko na ramię. Drzemał nie drzemał i w tym stanie półsnu pieśń o cieciercie śpiewana przez tamtych dwoje wydała mu się bliskim i groźnym niebezpieczeństwem. To ona właśnie sprowadzała upiorną drętwotę, jej obecność paraliżowała myśli i wolę, ją wygnać trzeba za wszelką cenę.

Zan naprężył zniechęconie mięśnie, wyrwał się z aksamiotnych objęć fotelu chwiejnym krokiem minął cały salon i otworzył okno. Tłum kwiatowych zapachów wdarł się zaraz z ogrodu, powiało niedaleką wodą i wilgotną ziemią. Pieśń jak ptak uwolniony frunęła przez okno. W salonie umilkło.

Maryla odwróciła się zwolna od klawikordu, razem z krzesłem, twarzą do Adama. Adam pochylał się ku niej jak zrana, w ogrodzie, przy rabacie, ale bar-

dziej zdecydowanie, bardziej nakazująco. Usta już były o włos od ust, kiedy Zan podskoczył nagle w górę aż szyby dzwignęły i zapiał po kłociemu.

Filomackie imieninowe hasło zatrzęsło powietrzem w salonie. Adam wyprostował się gwałtownie, odrzucony kociem krzykiem. W tej samej chwili gruba kosmata cma wleciała z ogrodu i pacnęła całą sobą w płomień świecy. Świeca zgaska Adam uśmiechnął się błędnie.

— Wydało się mnie, jakby kawał życia mego minął i zgast z tym światem, jesteś stróżem mijającego czasu, piejesz jak kur, mój Tomku. Przypominasz upiornowi, że jego złudne nocne życie ukończone i że mu czas wracać do mogiły.

— Przypominam, że biały dzień niedaleko, więc czas budzić się z sennych majaceń — odpowiedział zimno Zan. Potym wychylił się do ogrodu i rozmawiał z kimś stojącym za oknem.

— Muzykowaliśmy. Tak. A teraz już skończyliśmy. A teraz na spacer wieczorny chętnie byśmy poszli. Co? burza idzie? My tu nie nie wiemy.

— Czy to był Laurenty? — Maryla podeszła nieśmiało do Adama i pilnie patrzyła mu w oczy. — Cz... dawno tam stał na rosie w ogrodzie? Wrażliwy jest na wieczorny chłód. Naprawdę idzie burza? Zamknij

okno, drogi panie Tomasz, ja się burzy tak bardzo boję.

— Ach, któż widział. Jakim niebezpieczeństwem grozić może burza? Byle tylko mieć czyste sumienie i dzwonek loretaniski. Dobrze. Zamknę okno, skoro pani rozkazuje, ale wyjdziemy na ganek. Zobaczymy z której strony nadciąga, powrótnym sobie.

Pułkarniowie oboje zatrzymali się na ostroń tych dziwnych winem stopniach ganku. Zan z Mickie wiezem stanęli na zwirowanej drodze. Deszcz miotał już pierwszymi kroplami. Stare klony u wjazdu na dziedziniec szamotały się rozpaczliwie z roświeczonym wiatrem. Gwiazdy gasły śpięszn, jedna przeblyskawicami tuż nad dworem.

Zan zadął głowę w górę, badał uważnie nachylone rozwichrzone czubki drzewnych, kierunek na drugą. Czarna chmura warczała coraz bliżej, pętała surwającej się coraz bliżej atramentowej czarności i oznajmiał uroczystość:

— Idzie z północy.

Wszyscy zebrani na ganku bołbieniackiego dworu przyjęli tę wiadomość z dziwnym niepokojem jakby przydawali faktowi przypadkowej burzy jakieś tajemnicze, doniosłe znaczenie.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodzki, ul. Kościelna 15
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stolin, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, z granicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł 50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.